DZIŚ SPORTOWY24

STAL GORZÓW NA RAZIE URATOWANA

LECHIA ZIELONA GÓRA PRZEGRAŁA Z LIDEREM II-LIGOWEJ TABELI

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 219 (22.820) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 21.09.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Gorzów

Miasto rezygnuje z konsultacji społecznych w sprawie Stali

Chciała tego grupa mieszkańców, chciał sam klub. Ba! Zapowiadał to nawet prezydent Gorzowa. Okazuje się, że o finansach zdecyduje urząd **– Str. 7**

Nowa Sól

Mieszkańcy bronią lasu. Boją się masowej wycinki drzew

Zapowiadają, że będą protestować do skutku. Chcą też zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego **– Str. 4**

Rak szyjki macicy to w Polsce wciąż duży problem, choć dostępne są szczepionki. Jak namówić ludzi do ich przyjmowania? **– Str. 3**

Wiemy, jak ma wyglądać ośrodek do tenisa ziemnego w Gorzowie. Miasto właśnie ogłosiło przetarg na jego budowę **– Str. 5**

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Lubuskie

Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie

Leszek Kalinowski

W urzędzie marszałkowskim rozmawiano o inwestycjach kolejowych, m.in. z członkiem zarządu ds. kolei Portu Polska Piotrem Rachwalskim. W strategicznych dokumentach zapisano m.in., że Koleje Dużych Prędkości będą kursować przez Gorzów, co znacznie skróci podróż do Warszawy. Planowane jest też szybsze połączenie z Zieloną Górą.

Najważniejszą inwestycją kolejową na Ziemi Lubuskiej, która zapisana została w projekcie Zintegrowanej Sieci Kolejowej (ZSK), jest nowa linia Kolei Dużych Prędkości. Pozwoli ona mieszkańcom regionu na podróż z prędkością do 350 km/h z Gorzowa w kierunku Szczecina i Poznania. Dzięki tej inwestycji podróż ze Szczecina przez Gorzów do Warszawy ma wynieść zaledwie 180 minut. Z północnej stolicy województwa lubuskiego do Warszawy pojedziemy 150 minut (z Zielonej Góry do Warszawy podróż będzie trwała 170 minut).

Planowana jest także budowa Magistrali Zachodniej. Ma ona połączyć obie lubuskie stolice. Trasa przebiegałaby przez Międzyrzecz, Świebodzin oraz Sulechów. Z Gorzowa do Zielonej Góry mielibyśmy jechać 60 minut.

Nie tylko w ramach ZSK mają powstać nowe linie kolejowe. Stare będą modernizowane, by pociągi mogły szybciej docierać do celu podróży. Dzięki remontom pociągi na linii kolejowej nr 203 z Kostrzyna nad Odrą w kierunku Gorzowa będą mogły rozpędzić się do 200 kilometrów na godzinę. Szybciej mają jeździć także pociągi na tzw. Nadodrzance (linia nr 273), którą mieszkańcy województwa podróżują do Szczecina czy Wrocławia. Tutaj także ma być rozwijana prędkość do 200 kilometrów na godzinę. **– Str. 3**

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Zabór

Po zabawie w Zielonej Górze świętowano w Winnicy Samorządowej

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

W sobotę na terenie Lubuskiego Centrum Winiarstwa oraz Winnicy Samorządowej odbyła się jubileuszowa, dziesiąta edycja Lubuskiego Winobrania. Jego najważniejszą częścią był pokaz prac związanych ze zbiorem i przetwarzaniem winogron (co właśnie odbywa się na plantacjach).

REKLAMA 0011573193

MATERNA FERMA

SKUP ZBÓŻ
ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK

ERGO-ROL Sp.z o.o.

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k.Wolsztyna • Bojadła ul.Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

• MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
• USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
• SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

eprasa.pl 9b92fd591f

POLECAMY

JUTRO: W kilku branżach zarobki rosną najszybciej ŚRODA: Jak rozpoznać zawał serca?

21.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Mateusza, Darii, Aleksandra
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia

Leszek Kalinowski:
Znajdźmy motywację, by wyjść z domu

Nasza Czytelniczka, pani Basia, napisała, że lato się skończyło, a wraz z nim wydarzenia kulturalne, artystyczne, rekreacyjne. I teraz czeka ją najgorszy okres siedzenia w domu. No cóż, faktycznie imprez plenerowych, masowych wydarzeń pewnie będzie mniej. Ale patrząc na miniony weekend to powodów do wyjścia z domu było sporo. Nie tylko pogoda sprzyjała, by pospacerować po Parku Książęcym w Zatoniu i obejrzeć w runiach pałacu filmy. Można też było poczuć jeszcze winobraniowy klimat, dzięki temu, co działo się w Zaborze, był korowód, Bachus i wiele atrakcji w Centrum Lubuskiego Winiarstwa i na największej, samorządowej, winnicy. Można było też poznać od kuchni Miejski Zakład Komunikacji, który zorganizował Dzień Otwarty i wiele atrakcji dla małych i dużych gości. Całe rodziny mogły też się świetnie bawić na charytatywnym, rodzinnym festynie „Aktywni na Dworze" w Dworze Kolesin czy na Pikniku Olimpijczyka w szkole w Zielonej Górze Drzonkowie, która obchodzi jubileusz 80-lecia. Można też było w skansenie w Zielonej Górze Ochli obejrzeć widowisko „Łupaczka z tańcem, czyli żniwa kukurydziane po bukowińsku" w wykonaniu Zespołu Górali Bukowińskich „Watra" z Brzeźnicy. To jeden z punktów programu wydarzenia „U progu jesieni". Albo na polanie przy zielonogórskim amfiteatrze wziąć udział w... pojedynku na szable. Pokazy i warsztaty grup rekonstrukcyjnych przeniosły nas w dawny świat. Albo poczuć jeszcze wakacyjny klimat i wskoczyć do wody, bo po trzytygodniowej przewie znów do siebie zaprosił nas basen w Centrum Rekreacyjno-Sportowym. No więc sporo się jeszcze działo, i dziać się będzie. Warto śledzić ofertę i wychodzić z domu...

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską"

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
16°C/9°C

jutro
17°C/8°C

GORZÓW

Chcą uczcić paralimpijczyków

Jarosław Miłkowski

Jest pomysł, by skwer przy ul. Drzymały miał za patronów gorzowskich paralimpijczyków. Mieszczący się przy skwerze klub Start chciałby też zlokalizować tu punkt wymiany książek.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

To miejsce może nosić nazwę Gorzowskich Paralimpijczyków

To pomysł Gorzowskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych Start. I właśnie nagłaśnia go Robert Surowiec, przewodniczący rady miasta. W tym tygodniu wystosował on do władz Gorzowa interpelację. Pisze w niej o propozycji, by skwer przy ul. Drzymały, który jest przed siedzibą Startu, zyskał nazwę Gorzowskich Paralimpijczyków.

„Gorzów Wielkopolski od wielu lat może być dumny ze swoich sportowców z niepełnosprawnościami. Zawodnicy związani z naszym miastem i gorzowskim Startem reprezentowali Polskę na igrzyskach paralimpijskich, zdobywali medale najważniejszych

światowych imprez i swoją postawą budowali sportową markę Gorzowa" - pisze w interpelacji radny Surowiec.

Oprócz nadania nazwy jest też pomysł na umieszczenie na nim instalacji upamiętniającą zawodników. „Mogłaby ona w nowoczesnej i symbolicznej formie przypominać o ich sportowych osiągnięciach, determinacji oraz przełamywaniu barier. Elementem instalacji mogłyby być nazwiska gorzowskich uczestników igrzysk paralimpijskich wraz z informacją o ich najważniejszych sukcesach" - pisze przewodniczący.

To jeszcze nie wszystko. Działacze Startu chcą, by przy skwerze stanęła także „książkodzielnia", czyli miejsce, w którym można byłoby zostawić lub wziąć z niego jakąś książkę.

Przypomnijmy, że 2026 został w Gorzowie ustanowiony Rokiem Sportu bez Barier. Z kolei 2 lipca, podczas uroczystej sesji rady miasta, jego 22. honorowym obywatelem został Zbigniew Lewkowicz, działacz Startu.

Odpowiedź władz miasta w sprawie nazwania skweru powinniśmy poznać we wrześniu.

W Gorzowie od kilku lat skweromnadawane są nazwy. Teren przed byłym empikiem to Skwer 31 Sierpnia 1982. Naprzeciwko poczty przy ul. Pocztowej jest Skwer Ruchy Młodzieży Niezależnej. Przed nową siedzibą MCK jest Skwer Małej Akademii Jazzu. Z kolei we wtorek teren u zbiegu ul. Piłsudskiego i Walczaka został Skwerem Akademickim.

FORUM CZYTELNIKÓW

Maciek z Zielonej Góry:
(Lada dzień ruszy proces byłego policjanta, Piotra M. Grozi mu dożywocie...) Te psy już po pierwszym ataku powinny być bezwzględnie uśpione a właściciel powinien trafić do więzienia. Mam nadzieję, że psy już uśpione i nie będą tykającą bombą a właściciel za śmierć człowieka w takich męczarniach i poprzednie ataki dostanie dożywocie.

Adam z Zielonej Góry:
(Centrum Zielonej Góry z tężnią i nową zielenią.) A może tak władcy by poczytali jakie zagrożenia sieje tężnia w centrum miasta. Bakterie kałowe to jedno z zagrożeń, a są i inne bakterie. Dodatkowo to droga na „balety" i miejsce przygotowania organizmu do mniejszej ilości alkoholu kupionego w lokalu. Czyli Żabka - spożycie - oczywiście mocz do tężni i trochę wrzasków aby okoliczni mieszkańcy nie odwykli.

Julia z Zielonej Góry
(Dożywocie dla Błażeja K. za podłożenie bomby w Siecieborzycach.) Ten dostał dożywocie za podłożenie bomby i oczywiście uważam że słusznie a nauczycielka która prawie zabiła małą Laurę, ktora jest w stanie wegetatywnym dostała rok w zawieszeniu, rok zakazu na kierowanie autem i kary pieniężne... jak to możliwe?

Norbert ze Szprotawy
Brawo! Niech gnije w pierdlu do końca życia za to co zrobił Uli, jej dzieciom oraz mamie. Będzie miał sporo czasu, by przepracować swoją zbrodnię. I oby zdążył się zestarzeć, nim ktoś postanowi go przedterminowo zwolnić.

Paweł z Zielonej Góry
Dobry Jezu miej zielonogórzan i schorowanych lubuszan pragnących dojechać do lekarza w swojej opiece.

eprasa.pl 9b92fd591f

Lubuskie

Kontakt z redakcją:
redakcja@gazetalubuska.pl

ZDROWIE

Szczepienia nawet szkole... ale chętnych brak

Leszek Kalinowski

Są kraje, w których rak szyjki macicy nie istnieje. W Polsce to wciąż duży problem. Poprawić sytuację mogą szczepienia przeciwko HPV, ale w Lubuskiem nie cieszą się one dużą popularnością. Stąd akcja „Profilaktyka – podaj dalej".

Szczepionka przeciw HPV jest bezpłatna i chroni przed zachorowaniem na raka. Od dwóch lat można ją przyjąć także w szkołach. W województwie lubuskim przeciw HPV zaszczepiło się niespełna 18 procent dzieci i młodzieży w wieku 9–18 lat.

Jak informuje dyrektor lubuskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, Edward Jakubowski, najwyższy odsetek zaszczepionych dzieci odnotowano wśród 11-12 i 13-latków – około 30 procent. Wcześniejsze dane NFZ pokazują również, że zainteresowanie programem w regionie rosło. W listopadzie 2024 roku liczba zaszczepionych dzieci i młodzieży w Lubuskiem przekroczyła 12,5 tysiąca, co stanowiło ponad 10 procent populacji objętej analizą.

Rzetelne informacje dla rodziców

- To pokazuje, że szczepienia w szkołach mogą być ważnym elementem dostępności profilaktyki podkreśla dyrektor. - Jednocześnie dane pokazują, że potrzebujemy dalszej edukacji i docierania z informacją do rodziców oraz młodzieży. Liczba szczepionek podanych w placówce szkolnej to 1.984 w 2024 r., 1.751 w 2025 r. i 35 w 2026 r.

Każdy z nas wie, że w ochronie zdrowia brakuje pieniędzy, możliwości, by zapobiegać chorobom.

- A tutaj mamy przygotowane darmowe szczepionki. Statystyki z innych krajów pokazują, że osiągają one ponad 90-procentową skuteczność – mówił podczas spotkania w siedzibie lubuskiego NFZ wicemarszałek Grzegorz Potęga i zauważył, że jedną z przyczyn małego zainteresowania szczepionka jest powszechna w sieci dezinformacja. Wielu ludzi woli wierzyć niesprawdzonym informacjom niż lekarzom, specjalistom, wynikom badań. Dlatego tak ważny jest rzetelny przekaz, który powinien trafić do rodziców uczniów. Bo to oni podejmują decyzję: szczepić czy nie moje dziecko.

Tak można uchronić się przed rakiem

Tomasz Kremer, lekarz rodzinny, konsultant wojewódzki, zwrócił uwagę, że największą skuteczność jest po podaniu szczepionki, przed inicjacją seksualną. Dlatego tak ważna jest edukacja rodziców, by mieli świadomość, jak mogą uchronić swoje dziecko przed rakiem.

Mamy takie dwie możliwości: szczepionka przeciw HPV oraz szczepionka przeciw wirusowemu zapaleniu wątroby (WZW) typu B.

- Możemy więc w bardzo prosty sposób zapobiegać rakowi szyjki macicy czy rakowi wątroby i innym chorobom. Nie wymaga to od nas wielkiego wysiłku. Trudniej dla zdrowia np. rzucić palenie papierosów. Dlaczego więc nie skorzystać z tej możliwości? – pyta lekarz. – Mamy kraje, w których kobiety nie

FOT. LESZEK KALINOWSKI

umierają na raka szyjki macicy. Tymczasem jak podczas swojej 25-letniej praktyki miałem pacjentki, który już nie udało się pomóc.

Zdrowie zaczyna się od profilaktyki

Marzena Pulik-Sowińska, p.o. lubuskiego kuratora oświaty mówiła, że często zadajemy sobie pytanie:

- Dlaczego do tej pory nie wynaleziono leku na raka? Ale mamy narzędzie, by jemu zapobiegać. To właśnie szczepienia przeciwko HPV. Warto o tym mówię, zwłaszcza we wrześniu, bo to tydzień profilaktyki. nawiązała do tego, że wrzesień został nazwany miesiącem profilaktyki. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ministerstwo Zdrowia na podstawie podpisanego porozumienia wspólnie rozpoczęły działania w zakresie programu „Profilaktyka - podaj dalej". Chcielibyśmy zwrócić uwagę na kształtowanie nawyków, bo zdrowie zaczyna się od profilaktyki. Bardzo ważna jest rola placówek oświatowych – przedszkoli, szkół – podkreślała. – Rodzice dzieci muszą otrzymać rzetelne informacje, by świadomie podjąć decyzję.

Szkolenia dla nauczycieli

Ważne są więc szkolenia dla dyrektorów przedszkoli, szkół, nauczycieli, rodziców, które organizuje m.in. Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Gorzowie Wielkopolskim.

- W razie potrzeby sami prowadzimy zajęcia w szkołach, podkreślając, że jedną z metod zapobiegania chorobom onkologicznym, których najbardziej się obawiamy, są badania profilaktyczne – mówiła Aneta Mokosa – kierownik Wydziału Promocji Zdrowia i Oświaty Zdrowotnej Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gorzowie.

Dodajmy też, że szczepić się przeciwko HPV można w każdym wieku. Dzieci w wieku 9–14 lat: mają zapewnione całkowicie darmowe szczepienie w schemacie dwudawkowym. Do wyboru są dwa preparaty: Cervarix (2-walentna) oraz Gardasil 9 (9-walentna). Młodzież do 18. roku życia: Pełną bezpłatną refundację (na szczepionkę Cervarix) obejmującą wiek do 18 lat można zrealizować na podstawie e-recepty od lekarza.

Dorośli (powyżej 18. roku życia): Mogą skorzystać z 50-procentowej refundacji na szczepionkę Cervarix (koszt jednej dawki po zniżce to ok. 140 zł).

Piotr Pawłowski, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Niedoradzu, podkreślił, że współpraca z lekarzami, rodzicami, przynosi efekty. Placówka organizuje wiele akcji profilaktycznych.

Wiesz i decydujesz

- W zeszłym roku, kiedy nowy, ale nieobowiązkowy przedmiot – edukacja zdrowotna – wchodził do szkół, zorganizowaliśmy z rodzicami kilka spotkań, podczas których przekazywaliśmy informacje, czego będziemy uczyć w poszczególnych klasach i kto będzie uczył tego przedmiotu. Mamy nauczycielkę, która skończyła studia podyplomowe z edukacji zdrowotnej – opowiadał dyrektor szkoły. – Okazało się, że tylko rodzice jednego dziecka nie zdecydowali się na to, by posłać swoją pociechę na lekcje z edukacji zdrowotnej.

Podobnie ważna jest edukacja rodziców w przypadku decyzji o szczepionkach.

W konferencji wzięli udział: Marzena Pulik- Sowińska – p.o. lubuskiego kuratora oświaty, Aneta Mokosa – kierownik Wydziału Promocji Zdrowia i Oświaty Zdrowotnej Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gorzowie, Edward Jakubowski – dyrektor LOW NFZ, wicemarszałek Grzegorz Potęga, Tomasz Kremer – lekarz medycyny rodzinnej, konsultant wojewódzki, Piotr Pawłowski – dyrektor Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Niedoradzu.

REGION

Jeszcze będzie przepięknie...

Leszek Kalinowski

Dokończenie ze str. 1

Poprawę podróżowania mają odczuć także jeżdżący linią nr 370, która łączy Zieloną Górę z Żarami. Tu ma być dopuszczona prędkość do 160 km/h. Mieszkańcy południa szybciej dotrą też do Zasiek, bo przyspieszyć ma linia nr 14, która przebiega m.in. przez Szprotawę i Żagań. Łącznie na Ziemi Lubuskiej powstanie ponad 100 km nowych linii kolejowych.

W ramach ZSK zmienić się ma także infrastruktura towarowa. W naszym województwie ma powstać pięć terminali intermodalnych. Wstępnie

FOT. JACEK KATOS

W Urzędzie Marszałkowskim przedstawiono plan rozwoju kolei

wskazano, że mogłyby one powstać w powiatach: krośnieńskim, żarskim, słubickim, świebodzińskim i międzyrzeckim.

W przewozach regionalnych założono minimalny standard częstotliwości kursowania pociągów na poziomie 2 godzin. Na ważnych liniach wokół Zielonej Góry i Gorzowa Wielkopolskiego pociągi mają jeździć co najmniej co godzinę.

Podczas spotkania podkreślano, że kolej ma połączyć region z innymi, ważnymi ośrodkami. I tak z Zielonej Góry mamy bezpośrednio dojechać do Gdańska, Wrocławia, Warszawy, Łodzi, Szczecina, Bydgoszczy czy Krakowa i Katowic. Z kolei Gorzów będzie bezpośrednio połączony m.in. z Gdańskiem, Wrocławiem, Warszawą i Poznaniem.

W spotkaniu oprócz wspomnianego już Piotra Rachwalskiego i wicemarszałka Grzegorza Potęgi udział wzięli: pełnomocnik zarządu Polskich Linii Kolejowych S.A. Paweł Pleśniar, dyrektor Biura Transportowych Projektów Horyzontalnych i Studialnych Portu Polska Michał Pyzik, eksperci z Centrum Transportu i Mobilności Portu Polska, którzy brali udział w opracowywaniu ZSK i HRJ oraz dyrektor Departamentu Infrastruktury Transportowej Urzędu Marszałkowskiego Arkadiusz Mieczyński.

eprasa.pl 9b92fd591f

NOWA SÓL

Mieszkańcy bronią lasu. „Chodzi o kasę, a nie o nasz komfort życia" – mówią

Mateusz Pojnar

Wraca sprawa sprzedaży działek obok os. Armii Krajowej w Nowej Soli. Miasto rozpisało przetarg.
- Las musi zostać – powtarzają mieszkańcy, którzy wracają na barykady i zapowiadają, że będą protestować do skutku. Chcą też zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

FOT. MATEUSZ POJNAR

W przetargu jest sześć punktów z działkami koło trasy S3, łącznie ok. 11 ha terenu. Spora część obszaru przeznaczonego na sprzedaż – ok. 4,2 ha – to las. Ludzie obawiają się, że gdy znajdzie się inwestor, wytnie drzewa.

Do tej pory przetargi kończyły się niczym – brakowało chętnych. W ub. roku pod petycją z protestem podpisało się prawie 400 osób. Pomogły też teksty „Lubuskiej" i postępowanie przetargowe z października 2025 r. nie zawierało już dwóch punktów z zalesionymi działkami. W tym ogłoszonym 14 września br. ponownie się znalazły. Otwarcie ofert ma być 17 listopada.

„Nie blokujemy całości"

Spotkaliśmy się z mieszkańcami pobliskich bloków. Proszą nas o interwencję. Chwilę wcześniej lał deszcz, ale to ich nie zraziło – na spotkanie w lasku, mimo złej pogody, przyszło kilkadziesiąt osób. Niektórzy byli z dziećmi. Część żywiołowo uczestniczyła w dyskusji, część przysłuchiwała się z oddali. Są zorganizowani, mają grupę w mediach społecznościowych, żeby reagować na kolejne posunięcia magistratu. Podkreślają, że las tłumi dźwięki, które dochodzą z S3.

- Miasto myśli na zasadzie „zabetonujmy wszystko" – mówi nam jeden z mężczyzn.

Marek Sulikowski dodaje:

- Dzięki drzewom jest ciszej. Ważne jest to, że mamy gdzie wyjść z psami albo na rodzinny spacer. Gdzie, jeśli nie tu, dziecko może bezpiecznie uczyć się jazdy na rowerze?

Ludzie mówią, że dzieciaki mają tu nawet swoje „bazy".

- Zieleń jest bardzo ważna, więc wycinka to coś nie do pomyślenia – dodaje jedna z sąsiadek. – Dla nas las oznacza dostęp do świeżego powietrza.

- Mamy gdzie pooddychać – podkreśla Rita Giza. – To nasze ostatnie miejsce wytchnienia.

Inna Nowosolanka, z którą rozmawiamy, wspomina, że najpierw mieszkała w pierwszym bloku, który postawił tu deweloper.

- Gdy się wprowadzaliśmy, w planie zagospodarowania przestrzennego był sport i rekreacja – opowiada. – Potem plan został zmieniony i usłyszeliśmy od pani prezydent: gdzie byliście, gdy był zmieniany? No właśnie nie było nas tutaj w takiej liczbie, bo nie było bloków. Teraz jesteśmy i protestujemy. My nie blokujemy całości przetargu – chodzi nam tylko o wyłączenie dwóch punktów z działkami z lasem.

- Komu on przeszkadza? – pyta pani Rita i dodaje: - Mnóstwo ludzi z innych części Nowej Soli przyjeżdża tu na spacery.

Adrian Szumski zaznacza, że przez ostatni rok był w tej sprawie spokój.

- Wspomniane działki z lasem zostały wycofane ze sprzedaży, ale i tak nikt nie chciał tego terenu – podkreśla. – A teraz znowu ogłaszają przetarg i las ponownie się w nim znalazł.

Są wściekli

Ludzie są zaskoczeni ruchem prezydent Beaty Kulczyckiej.

- Jest absurdalny – ocenia mężczyzna, a stojąca obok niego kobieta dorzuca: - Pewnie potrzebuje pieniędzy na kolejną podwyżkę.

- Do tej pory tylko jedna firma chciała to kupić, ale wycofała się i usłyszeliśmy osobiście od pani prezydent, że „przez to, iż tutaj mieszkamy, odpuścili inwestycję" – wspomina Joanna Dysiewicz. – Jest też kwestia drogi: jak tu będzie, gdy wybuduje się jakiś duży zakład? Nie wyobrażamy sobie tego. Drogą obok osiedla, na którym bawią się dzieci, mają masowo jeździć tiry? Już jest z tym problem, bo jeżdżą do sklepów, które powstały w pobliżu.

Protestujący dodają, że na poprzednie spotkania przychodzili także mieszkańcy pobliskiego os. Konstytucji 3 Maja.

- Tutaj mamy bezpieczną strefę, gdzie sportowcy mogą trenować bieganie, trenują tu choćby zawodnicy Adama Draczyńskiego [trenera lekkoatletyki i radnego – red.] – mówi jeden z mężczyzn. – To idealne miejsce na zajęcia dla dzieci.

„Chodzi o kasę"

Mieszkańcy wspominają też o zwierzętach, które spotykali w lesie: o zającach, dzikach, sarnach, dzięciołach. Mówią, że widzieli tu gatunki pod ochroną.

Usłyszeli w przeszłości od władzy, że buntują ich radni opozycji z komitetu Jacka Milewskiego.

- To nieprawda – podkreślają. – Robimy to, żeby ochronić nasz las, ocalić drzewa. Gdyby pani prezydent miała odwagę, to przyjechałaby do nas i wysłuchałaby to, co mamy do powiedzenia.

- Zostaliśmy okłamani – mówi Katarzyna Żarska. – Na zasadzie „dobra, dam wam spokój, żebyście o tym zapomnieli", a gdy sprawa trochę przycichła, to teraz wraca z kopyta.

Ludzie mają wrażenie, że dla miasta ważniejsze są pieniądze niż komfort ich życia.

- My to usłyszeliśmy: że chodzi o kasę, ekonomię i prezydent musi szukać środków do budżetu – komentuje następna mieszkanka.

Jej sąsiadka: - Wyobraźmy sobie, że inwestor wjeżdża tu z ciężkim sprzętem i zaczyna rżnąć te drzewa. My robimy zdjęcia, filmiki i wrzucamy je do sieci. Jak to wpłynie na pijar pani prezydent? Jak chce wygrać kolejne wybory? Skąd się bierze ten upór?

Na spotkanie przyszli także radni opozycji: Piotr Szyszko, Jan Hanusz i Zbigniew Szczeciński.

- Wcześniej była tu pustynia i plan został uchwalony po to, by teren ożywić – mówił Szyszko. – I tak się stało, cel został zrealizowany. Ale plany zagospodarowania nie są dogmatem. Pojawili się tu ludzie i każdy plan można zmienić, również teraz. Trzeba znaleźć kompromis ze społecznością, a nie ma dialogu władzy z państwem, bo wcześniejsze spotkania z wami były bardziej propagandą. Musicie państwo walczyć, bo każda władza lubi, gdy społeczeństwo jest uśpione. Trzeba to robić do skutku i się nie poddawać. Nie możecie odpuścić. Nie takie inwestycje były realizowane w Nowej Soli – budżet się nie zawali, jeżeli nie sprzedamy tych działek.

Radni zasugerowali pomysł obywatelskiego projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zadeklarowali pomoc.

- Żeby żaden prezydent nie mógł już sprzedać działek z lasem – mówił Hanusz.

Według urzędu... to nie jest las

W urzędzie miasta słyszymy, że sprawa sprzedaży terenów inwestycyjnych przy S3 rozpoczęła się w 2008 r.

- Od tego czasu przedmiotowy teren był wielokrotnie ogłaszany do sprzedaży w drodze przetargów nieograniczonych, a kilkakrotnie ogłaszano też rokowania po przeprowadzonych wcześniej przetargach, które nie wyłoniły nabywcy – opowiada Artur Lawrenc z magistratu.

W UM mówią, że zarządzeniem prezydenta z marca 2023 ws. ogłoszenia wykazu nieruchomości gminy przeznaczonych do zbycia m.in. ten teren ponownie został przeznaczony na sprzedaż. Ale działki nie były w tym czasie przedmiotem przetargu.

- W odniesieniu do wszystkich tych nieruchomości wykonane zostały nowe operaty szacunkowe, bo poprzednie wyceny utraciły ważność – mówi Lawrenc. - Biorąc to pod uwagę prezydent postanowiła ponownie przeprowadzić procedurę przetargową, a mając na uwadze, że potencjalny nabywca możne być zainteresowany całym terenem o pow. 11 ha, a nie tylko jego częścią o pow. 7 ha, uwzględniła wszystkie nieruchomości na tym terenie.

Narracja urzędników jest niezmienna: nadal twierdzą, że obszar objęty przetargiem w żadnej części nie jest obszarem leśnym.

- Ten grunt jest przeznaczony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę usługową. W ewidencji gruntów wpisane są użytki gruntowe „Bp" (zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy) oraz „dr" (drogi) – działka nr 1583/35. W związku z tym procedura przetargowa nie zostanie odwołana – zapowiada Lawrenc.

Pytamy też o zmianę miejscowego planu. UM deklaruje, że nie będzie tego robił.

- Zmiana planu miejscowego musi pozostawać w zgodzie z zapisami planu ogólnego uchwalonego w czerwcu 2026 r., który dla tego terenu również przewiduje funkcję usługową – zwraca uwagę urzędnik. - W tym miejscu należałoby zapytać, dlaczego w trakcie opracowywania planu ogólnego żaden z radnych, którzy interweniują ws. przetargu, nie złożył wniosku o zmianę przeznaczenia terenu.

Mieszkańcy przypominają, że w czasie kampanii wyborczej i już podczas sprawowania urzędu prezydent Kulczycka podkreślała, że będzie wsłuchiwać się w głos Nowosolan. Na przykładzie lasu uważają, że tak nie jest.

- Prezydent bierze pod uwagę głos wszystkich mieszkańców Nowej Soli, ale gmina, chcąc zaspokajać potrzeby mieszkańców, w ramach wykonywania zadań własnych musi poszukiwać dochodów i innych źródeł finansowania – komentuje Lawrenc. - Jedną z możliwości pozyskania środków finansowych jest sprzedaż mienia komunalnego, w tym wypadku terenów przy S3, a pieniądze uzyskane z tego tytułu zgodnie z obietnicą przeznaczone zostaną na wkład własny gminy do przebudowy stadionu miejskiego.

Inwestor nie będzie tu mile widziany

Protestujący przypominają, że w ub. roku poskutkowała ich petycja i teraz też zapowiadają zbieranie podpisów pod protestem. Żądają anulowania przetargu.

Rozważają zawieszenie w lesie baneru z takim hasłem, żeby każdy inwestor, który przyjedzie obejrzeć teren, zrozumiał, że nie będzie tu mile widziany.

eprasa.pl 9b92fd591f

NOWA SÓL

Wiemy jak ma wyglądać ośrodek do tenisa ziemnego. Właśnie ogłoszono przetarg

Jarosław Miłkowski

Sześć kortów pod chmurką, cztery pod dachem, do tego cztery korty do padla, boisko ze sztuczną trawą i trzy boiska do siatkówki plażowej. Tak ma wyglądać ośrodek do tenisa ziemnego na gorzowskim Zakanalu.

To inwestycja, która budzi spore emocje. Ma bowiem swoich zwolenników oraz przeciwników, którzy twierdzą, że jest zupełnie niepotrzebna. Chodzi o budowę kompleksu z kortami tenisowymi przy ul. Jaskółczej na Zakanalu. Będzie zlokalizowany między ogródkami działkowymi a wałem wzdłuż Kanału Ulgi. Ośrodek Sportu i Rekreacji właśnie ogłosił przetarg na pierwszą część obiektu.

Inwestycja została podzielona na etapy. W pierwszej części ma powstać sześć kortów na wolnej przestrzeni (mają być z nawierzchni ceglanej) oraz jeden kort treningowy ze ścianką. Oprócz tego ma stanąć parterowy budynek zaplecza higieniczno-sanitarnego. Do tego trybuny ziemne na 180 osób. A przy jednym z kortów ma być miejsce na trybuny składane na około trzystu widzów.

Gorzowski OSiR czeka na oferty do 30 września. Szacuje, że inwestycja będzie kosztować 2 999 970 zł. Wyłoniony wykonawca będzie miał czas na prace do 31 października 2027.

Z dokumentów dowiadujemy się, jak ma wyglądać cały kompleks. W drugim etapie - o terminie jego budowy mówić jest za wcześnie - ma powstać hala z czterema kortami o nawierzchni syntetycznej. Obok niej ma stanąć trzykondygnacyjny budynek będący jej zapleczem. Do tego mają powstać cztery korty do padla.

Z kolei w trzecim etapie przewidziana jest budowa boiska wielofunkcyjnego ze sztucznej trawy, placu zabaw o nawierzchni z piasku i trzech boisk do siatkówki plażowej. Całość miałaby kosztować około 20 mln zł.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Zbudowana ma zostać droga dojazdowa, a do tego plac do zawracania o powierzchni 400 mkw oraz miejsce do zaparkowania 42 samochodów i 90 rowerów.

O budowie kompleksu tenisowego w Gorzowie zaczęło się mówić rok temu, gdy miasto szykowało się do turnieju Billie Jean King Cup, w którym wystąpiła Iga Świątek, najlepsza polska tenisistka w historii oraz Erin Routliffe z Nowej Zelandii, dwukrotna zwyciężczyni US Open w deblu. W tamtym okresie powstało też Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Tenisa w Gorzowie. Głośno zaczęło ono mówić o przywróceniu miejskich kortów tenisowych. Parę lat temu na potrzeby parkingu przy Słowiance zlikwidowano bowiem korty tenisowe OSiR-u, które były na skraju parku Słowiańskiego.

Budowa gorzowskich kortów dostała wsparcie ministerstwa sportu. Gdy 6 lipca minister sportu Jakub Rutnicki przekazywał decyzję o przekazaniu 1,157 mln zł, senator Władysław Komarnicki, wielki miłośnik tenisa (to dzięki jego staraniom turniej z Igą Świątek trafił do Areny Gorzów), zapowiedział, że na otwarcie gorzowskich kortów odbędzie się mecz pokazowy. Senator wraz z Agnieszką Radwańską chce grać przeciwko Mai Chwalińskiej i ministrowi.

Emocje dotyczące kortów trwały w mieście przez kilka tygodni. Kilka dni po ogłoszeniu dofinansowania dla Gorzowa minister sportu zapowiedział, że Stalowa Wola dostanie na korty 6,4 mln zł, czyli ponad pięć razy więcej. A gdy „Gazeta Lubuska" - po pytaniach mieszkańców - zwróciła się do urzędników w sprawie rewitalizacji nieużywanych kortów przy ul. Czereśniowej, magistrat odpowiedział, że nie ma na to pieniędzy.

REKLAMA 0011580825

Kup bilet już dziś!
Organizator: GAZETA LUBUSKA
www.abilet.pl | www.kupbilecik.pl | www.ebilet.pl
Szczegóły na:

eprasa.pl 9b92fd591f

DROBNE

Nauka

JĘZYKI OBCE

ANGIELSKI, niemiecki 607 185 564

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REGION

Lubuszanka w MasterChef. Joanna Hadzicka ma dwie pasje: gotowanie i muzykę

Łukasz Koleśnik

Trwa 15. edycja programu MasterChef Polska. Udział bierze w niej Lubuszanka - Joanna Hadzicka. W rozmowie z nami opowiada o sobie oraz udziale w programie TVN-u.

FOT. TVN / MASTERCHEF POLSKA

Zdobycie fartucha MasterChefa było dla mnie wyjątkowym momentem - mówi Zielonogórzanka

Ma 35 lat i mieszka w Zielonej Górze. W tym mieście ukończyła szkołę muzyczną I i II stopnia.

- Na fortepianie gram od 8. roku życia - mówi. - Od 17 lat gram również na organach podczas uroczystości kościelnych. Ukończyłam Akademię Muzyczną we Wrocławiu, gdzie kształciłam się w zakresie fortepianu oraz edukacji muzycznej i prowadzenia zespołów wokalnych i instrumentalnych.

Tworzy własne utwory. Napisała piosenki pt.: „Cienie i Blaski", „Taka Ja", „Magia Chwil" czy „Z Głową w Chmurach". Ale gdzie tu miejsce na gotowanie?

- To moja druga pasja - uśmiecha się. - Myślę, że wiele zawdzięczam tutaj mojej babci. To właśnie od niej zaczęła się moja miłość do kuchni. Jako dziecko obserwowałam ją przy gotowaniu, podpatrywałam i chłonęłam tę wyjątkową atmosferę. Z czasem zaczęłam sama eksperymentować, próbować nowych smaków i tworzyć własne przepisy.

Jak znalazła się w MasterChefie?

- Na zgłoszenie do programu namówił mnie mój partner - przyznaje. - Sama długo nie wierzyłam w swoje umiejętności kulinarne i nie byłam przekonana, czy naprawdę mam wystarczająco dużo odwagi i wiary w siebie.

Jak dodaje, cieszy się, że go posłuchała.

- Udział w programie był dla mnie ogromnym przeżyciem i spełnieniem marzenia - mówi. - Był stres, presja czasu i świadomość, że każdy talerz jest oceniany przez profesjonalistów. Z drugiej strony była to niesamowita przygoda, mnóstwo emocji i możliwość sprawdzenia samej siebie.

- Zdobycie fartucha MasterChefa było dla mnie wyjątkowym momentem - podkreśla. - Ten moment pokazał mi, że czasami potrzebujemy kogoś, kto uwierzy w nas wcześniej niż my sami.

Joanna zdobyła upragniony fartuch po dogrywce w pierwszym odcinku 15. sezonu. W drugim odcinku programu brała udział w konkurencji z tortami, tworząc w parze z Kamilą Przylepą udany wypiek „Powiew lata" i wczoraj nadal pozostawała w grze.

- MasterChef dał mi przede wszystkim większą wiarę w siebie - odpowiada. - Pokazał mi, że warto próbować, nawet jeśli na początku mamy wątpliwości. Nauczył mnie również, że w kuchni nie zawsze wszystko musi być idealne. Czasami trzeba zaufać swojej intuicji, szybko podejmować decyzje i po prostu działać.

- Dziś rozwijam swoją kulinarną pasję również w mediach społecznościowych - dodaje Joanna. - Nagrywam filmy kulinarne, tworzę przepisy i pokazuję, że gotowanie może być jednocześnie kreatywne, efektowne i pełne radości. Chce to robić na stałe.

- Choć muzyka i gotowanie mogą wydawać się dwiema różnymi dziedzinami, dla mnie mają ze sobą wiele wspólnego - zauważa. - W obu ważne są emocje, kreatywność i możliwość tworzenia czegoś własnego. Nie chcę wybierać między tymi pasjami. Chcę rozwijać zarówno muzykę, jak i gotowanie i nadal próbować nowych rzeczy. Dziś wiem, że warto czasami zrobić krok poza swoją strefę komfortu, nawet jeśli na początku brakuje nam wiary w siebie

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011568674

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

eprasa.pl 9b92fd591f

GORZÓW

Nie będzie konsultacji społecznych w sprawie dodatkowego finansowania Stali

Jarosław Miłkowski

Chciała tego grupa mieszkańców, chciał sam klub. Ba! Zapowiadał to nawet prezydent Gorzowa. Konsultacje społeczne w sprawie Stali nie dojdą jednak do skutku.
- Mieszkańcy nie mogą ustalać indywidualnych zasad współpracy z konkretnym podmiotem - uważa wiceprezydent Izabela Piotrowicz.

FOT. JAKUB PIKULIK

Pod wnioskiem w sprawie konsultacji dotyczących Stali Gorzów podpisało się 68 osób

Wniosek o konsultacje w tej sprawie został złożony w urzędzie miasta w sierpniu. Podpisało się pod nim 68 osób. A sam pomysł zrodził się po tym, gdy okazało się, że klub sportowy chce dodatkowych pieniędzy jeszcze w tym roku. Poza tym chciałby otrzymywać dotację z miasta na poziomie nawet 6 mln zł rocznie. To więcej niż było w ostatnich latach.

W tym roku Stal dostała z miasta 2,420 mln zł (w tej kwocie jest też 150 tys. zł na organizację Memoriału Edwarda Jancarza i 70 tys. zł na szkolenie młodzieży). W sezonach 2024-2025 było to natomiast po 4,770 mln zł, bo oprócz wsparcia drużyny ligowej były też pieniądze - po 2,5 mln zł - na promocję miasta poprzez Speedway Grand Prix.

- Ja nie mam nic przeciwko finansowaniu Stali. Te dotacje są na odpowiednim poziomie. Wszystkie inne kluby jakoś swoje budżety spinają. Żaden inny klub nie stara się o dodatkowe środki. Tak dysponują pieniędzmi, że zamykaj budżet. A w przypadku Stali mamy co roku to samo - mówił „Gazecie Lubuskiej" Tomasz Stefaniak, pomysłodawca konsultacji. Rozmawialiśmy z nim o nich 25 sierpnia przy okazji sesji rady miasta, na którą przyszedł jako widz.

Na tej samej sesji dyrektor zarządzający Stali - Magdalena Ciszek-Kozłowska - mówiła: - Padło pytanie, czy jesteśmy gotowi odpowiedzieć na chęć przeprowadzenia konsultacji. Tak, jak najbardziej. My się do niego przychylamy.

Głos zabrał też prezydent Jacek Wójcicki:

- Wniosek jest analizowany pod kątem formalnym - czy jest odpowiednia liczba podpisów, czy wszystko jest zgodne z literą prawa. Po tej ocenie zdecydujemy, czy formalne aspekty pozwolą takie konsultacje przeprowadzić. Wydaje się, że tak. Jeśli wszystko będzie bez zarzutu, to takie konsultacje przeprowadzimy - mówił 25 sierpnia.

W piątek okazało się, że wniosek spełnia wymogi formalne, ale... konsultacji nie będzie. Miasto opublikowało bowiem odpowiedź wiceprezydent Izabeli Piotrowicz.

„W odniesieniu do zaproponowanego tematu konsultacji społecznych ustalono, że ocena zasadności formy, ram czasowych oraz wysokości środków publicznych, które mogą być wydatkowane na rzecz Stali Gorzów SA, stanowi fragment szerszego zagadnienia, jakim jest miejska polityka w obszarze sportu. Jednocześnie (...) ustalono, że poddawanie pod konsultacje społeczne takich zagadnień, jak wysokość jednostkowych dotacji lub umów dla wybranego klubu sportowego, nie pozwala na skuteczną koordynację procesów konsultacyjnych" - napisała.

„W związku z powyższym, prawidłowa i skuteczna koordynacja procesów konsultacyjnych (...) wymaga, aby zaproponowany we wniosku temat konsultacji społecznych umieścić w szerszym kontekście, jakim jest miejska polityka w obszarze sportu" - czytamy dalej w odpowiedzi.

Miasto szykuje już konsultacje społeczne projektu Strategii Rozwoju Sportu „Gorzów 2032". Projekt ma być gotowy do marca 2027. Same konsultacje miałyby się odbyć w okresie marzec-kwiecień 2027.

REKLAMA
0011548563

Ochrona ludności i obrona cywilna
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA
Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?

TVP 1
Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

eprasa.pl 9b92fd591f

FOKUS

• **Śląska policja szuka** 10-latka i 11-latka, którzy w sobotę wyszli z placówki opiekuńczo-wychowawczej w Bytomiu

BEZPIECZEŃSTWO

Polityczny bój o bezpieczeństwo. W tle kwestia stałej obecności wojsk USA

Kwestia bezpieczeństwa Polski to bezsprzecznie temat numer jeden debaty publicznej. To odpowiedź na coraz śmielsze prowokacje ze strony Rosji

Dorota Kowalska

Prezydent Karol Nawrocki w Stanach Zjednoczonych, premier Donald Tusk w Ukrainie, spotkania amerykańskich i polskich wojskowych, a w tle kwestia stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, naszego bezpieczeństwa i sojuszy.

W ostatnich dniach i tygodniach Putin coraz śmielej prowokuje Unię Europejską, NATO, szeroko pojęty Zachód, testując, na jak wiele może sobie pozwolić. Rosyjskie myśliwce naruszające przestrzeń powietrzną krajów bałtyckich, rosyjskie drony wybuchające przy granicy z Polską stały się niemal codziennością. Jak przestrzega Donald Tusk: „najbliższe tygodnie i miesiące to będzie okres bardzo wzmożonych akcji ze strony rosyjskiej i nie możemy wykluczyć, że ta eskalacja będzie dotyczyła także naszego terytorium". Te słowa mają pokrycie nie tylko w rzeczywistości, ale także w raporcie CIA, z którym zapoznał się premier.

Trudno się więc dziwić, że z dużą ulgą strona polska przyjęła ostatnią deklarację prezydenta Donalda Trumpa. „Dzięki odważnemu przywództwu mojego przyjaciela, Karola Nawrockiego, prezydenta Polski, poczyniono znaczne postępy w kierunku utworzenia bazy armii amerykańskiej w Polsce. Jeśli tak się stanie, lokalizacja zostanie wkrótce ogłoszona. Będzie to historyczny krok dla naszego Wielkiego Sojuszu amerykańsko-polskiego" - napisał Trump na portalu Truth Social.

FOT. PAP/VLADYSLAV MUSIIENKO

Premier Donald Tusk zapowiedział, że będzie prowadził rozmowy o uczestnictwie Polski w tzw. koalicji antybalistycznej

Prezydent Nawrocki, odpowiadając na wpis Trumpa, podkreślił, że Polska jest gotowa kontynuować działania na rzecz wzmocnienia współpracy z USA w dziedzinie obronności. Zapewnił też, że polski rząd dołoży wszelkich starań, aby zapewnić jak najlepszą lokalizację dla bazy armii USA. Karol Nawrocki poleciał właśnie do USA na Zgromadzenie Ogólne ONZ, we wtorek ma spotkać się z Donaldem Trumpem, spotka się też z przywódcą Turcji Recepem Tayyipem Erdoganem.

Do wpisu Trumpa odniósł się w piątkowym wystąpieniu w Sejmie szef MON, Władysław Kosiniak-Kamysz. Jak powiedział, rząd pracuje nad wyasygnowaniem tych środków i przygotowaniem lokalizacji bazy. W ubiegłym tygodniu Polskę odwiedziła amerykańska delegacja, na czele której stali podsekretarz stanu ds. kontroli zbrojeń i bezpieczeństwa międzynarodowego. Przedstawiono im też potencjalne lokalizacje przyszłej bazy. Stała obecność sił USA będzie też jednym z tematów rozmów Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu w przyszłą środę.

Walka o nasze bezpieczeństwo trwa na kilku frontach. W piątek premier Donald Tusk pojechał na Ukrainę, wziął udział w spotkaniu w ramach nowego formatu regionalnego - Karpackiej Inicjatywy Integracyjnej. To inicjatywa, która ma na celu stworzenie na poziomie UE silnego ośrodka współpracy w obszarach bezpieczeństwa, energetyki, logistyki, transgranicznej współpracy gospodarczej oraz wsparcia dla lokalnych społeczności.

- Będziemy rozmawiać o uczestnictwie Polski w koalicji antybalistycznej - zaznaczył premier.

Koalicja antybalistyczna została zawiązana w lipcu podczas spotkania Koalicji Chętnych w Paryżu, chodzi o budowę nowych zdolności do obrony przed pociskami balistycznymi. Koalicję zawiązała Ukraina z dziewięcioma partnerami europejskimi - Francją, Wielką Brytanią, Niemcami, Włochami, Hiszpanią, Holandią, Norwegią, Danią i Szwecją.

PAP

WARSZAWA

Referendum w Warszawie się nie odbędzie?

Karolina Wrońska

Stołeczni radni są sceptyczni wobec akcji zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania władz miasta. Uważają, że jej organizator nie zbierze wymaganej liczby.

Do 28 września mają jeszcze czas organizatorzy akcji - Stołeczna Operacja Referendalna - na zebranie 132 tys. ważnych podpisów w sprawie odwołania Rafała Trzaskowskiego z funkcji prezydenta miasta. W miniony poniedziałek poinformowali, że zebrali ich 100 tys. Akcję rozpoczęli po wybuchu afery w Szpitalu Południowym.

Warszawscy radni nie wierzą, że uda się zebrać taką liczbę podpisów i doprowadzić do referendum.

Aby zwołać referendum, potrzebne są głosy 10 proc. wyborców w Warszawie, czyli około 132 tys. osób. Próg ważności referendum wynosi trzy piąte liczby głosujących z ostatnich wyborów samorządowych. To około 450 tys. osób. PAP

GUS

W wielu zawodach mężczyźni wciąż zarabiają więcej

Karolina Wrońska

Relacje między wynagrodzeniami kobiet i mężczyzn nie są takie same we wszystkich zawodach; w większości grup zawodowych wynagrodzeń mężczyzn była wyższa - wynika z danych GUS.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego relacje między wynagrodzeniami kobiet i mężczyzn nie są takie same we wszystkich zawodach.

„W większości wielkich grup zawodowych mediana wynagrodzeń mężczyzn była wyższa, a największe różnice wystąpiły wśród operatorów i monterów maszyn i urządzeń – 23,7 proc. oraz robotników przemysłowych i rzemieślników – 22,6 proc. Jednocześnie były grupy, w których mediana wynagrodzeń kobiet była wyższa niż mężczyzn – dotyczyło to rolników, ogrodników, leśników i rybaków – o 6,5 proc., a także pracowników biurowych – o 0,2 proc." - informuje GUS.

PAP

KRÓTKO

NATO

Gen. Kukuła rozmawiał z dowódcą sił NATO

Wzmacnianie zdolności obrony i odstraszania na wschodniej flance NATO było tematem rozmów szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesława Kukuły z Naczelnym Dowódcą Sił Sojuszniczych NATO w Europie gen. Alexusem G. Grynkewichem - poinformował Sztab Generalny WP. Spotkanie generałów odbyło się w Kopenhadze podczas dorocznej Konferencji Komitetu Wojskowego NATO. Podczas rozmowy omówiono też potrzebę dalszej integracji obrony powietrznej i przeciwrakietowej oraz zdolności do zwalczania bezzałogowych systemów powietrznych.

PAP

Polityka

Sondaż: popierają odejście Morawieckiego z PiS

Ponad połowa badanych popiera odejście Mateusza Morawieckiego z PiS - tak ocenia 56,9 proc. respondentów. Odmienne zdanie ma 24,3 proc. ankietowanych - wynika z sondażu United Surveys by IBRiS dla Wirtualnej Polski. Największy entuzjazm wobec decyzji byłego premiera widać wśród wyborców Konfederacji.

PAP

Sopot

Akt oskarżenia po kradzieży auta premiera

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko podejrzanym o kradzież we wrześniu 2025 r. Lexusa należącego do rodziny premiera Donalda Tuska. Termin rozprawy nie został jeszcze wyznaczony. Oskarżeni to 40-letni Łukasz W. oraz 43-letni Stefan N.

PAP

FOT. ADAM JANKOWSKI

Orlen jeszcze w sierpniu zakontraktował jedną czwartą swoich potrzeb, jeśli chodzi o ropę w Norwegii; paliwa na stacjach nie zabraknie

WOJCIECH BALCZUN
minister aktywów państwowych

eprasa.pl 9b92fd591f

NIEMCY

Wyniki lokalnych wyborów mogą pozbawić stanowiska kanclerza Friedricha Merza

Karolina Wrońska

W niedzielę około 1,3 mln uprawnionych wybierze nowy landtag Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Tego samego dnia wybory do Izby Deputowanych odbędą się w Berlinie. Wszystko wskazuje na to, że wybory wygra Lewica, ale AfD zanotuje dobry wynik.

Przed niedzielnymi wyborami do landtagu Meklemburgii-Pomorza Przedniego współrządząca SPD dogoniła w sondażach prawicową AfD i walczy o utrzymanie władzy. Kampanię oparła na haśle „Kobieta przeciw niebieskim", czyli na przeciwstawieniu premierki Manueli Schwesig partii kojarzonej z tą barwą.

Przewaga prawicowych populistów w sondażach stopniała w ostatnich tygodniach, aż w najnowszym badaniu instytutu Forschungsgruppe Wahlen dla nadawcy ZDF SPD premierki Schwesig wysunęła się na prowadzenie z wynikiem 37 proc., o jeden pkt proc. więcej niż AfD.

Największym przegranym wyborów w Meklemburgii może okazać się CDU. Jeżeli obecne prognozy się utrzymają, wynik znajdujących się w kryzysie chadeków na poziomie 6 proc. byłby ich najgorszym rezultatem w wyborach landowych od 1949 roku.

W kampanii powróciły postulaty dotyczące Rosji. AfD chce sprowadzać tani rosyjski gaz gazociągami Nord Stream. Gdy Tino Chrupalla, współprzewodniczący AfD uchodzący za przychylnego Kremlowi, domagał się ponownego otwarcia Nord Stream na wiecu w Grimmen, zebrał oklaski.

W wyborach lokalnych w Berlinie powinna zwyciężyć Lewica, która może liczyć na wynik na poziomie 22 proc. Kolejne miejsca w badaniu przypadły CDU (20 proc.), AfD (18 proc.), Zielonym (15 proc.) oraz SPD (12 proc.).

Wyniki wyborów, po niedawnej dotkliwej porażce CDU w Saksonii-Anhalcie, mogą mieć poważne konsekwencje na szczeblu federalnym i kosztować kanclerza Friedricha Merza nawet stanowisko. PAP

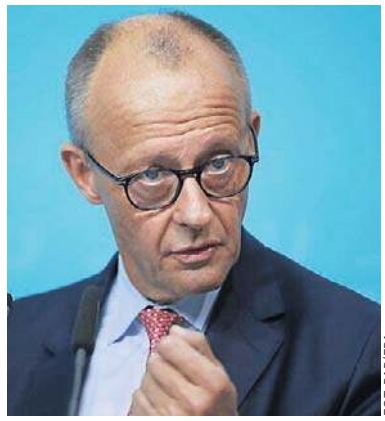

FOT. PAP/EPA

Kanclerz Friedrich Merz jest w kłopotach, choć wybory parlamentarne będą w 2029 r.

ROSJA

Moskwa pod atakiem podczas wyborów parlamentarnych

K. Sikorski, G. Kuczyński

Obwód moskiewski stał się celem zakrojonego na szeroką skalę ataku dronów Ukrainy. To pierwsze wybory do Dumy Państwowej od czasu agresji na Ukrainę.

Do ataku doszło w drugim dniu trzydniowych wyborów do Dumy Państwowej – pierwszego głosowania parlamentarnego w Rosji od rozpoczęcia inwazji na Ukrainę w 2022 roku. Władze stolicy Rosji ograniczyły z powodu ataków operacje na lotniskach Domodiedowo i Żukowskij pod Moskwą, powołując się na względy bezpieczeństwa lotów.

Wybory do Dumy Państwowej, niższej izby rosyjskiego parlamentu, od czasu inwazji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. rozpoczęły się w piątek. Kreml traktuje je jako manifestację poparcia dla żołnierzy walczących na wojnie przeciwko Ukrainie. Sąd Najwyższy nie dopuścił do udziału w nich krytyków wojny, w tym partii Jabłoko.

Duma Państwowa składa się z 450 deputowanych wybieranych na pięcioletnią kadencję. Rosja stosuje równoległy system mieszany. Połowa mandatów obsadzana jest w głosowaniu proporcjonalnym na federalne listy partii politycznych. Pozostałych 225 deputowanych wybieranych jest w jednomandatowych okręgach wyborczych, w których mandat otrzymuje kandydat z największą liczbą głosów.

Głosowanie potrwa od piątku do niedzieli; zostanie przeprowadzone również na obszarach Ukrainy zajętych i nielegalnie wcielonych do Rosji. Choć konflikt z sąsiednim krajem coraz mocniej daje się we znaki Rosjanom, rządząca partia Jedna Rosja utrzyma władzę, gdyż większość sprzeciwiających się wojnie kandydatów nie została dopuszczona do udziału w wyborach.

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

W trzecim dniu wyborów do Dumy Państwowej drony zaatakowały rafinerię na obrzeżach Moskwy

Niewątpliwie zwycięży z wysokim wynikiem pozwalającym na kontynuację samodzielnych rządów Jedna Rosja. W poprzednich wyborach, we wrześniu 2021 r., uzyskała niemal 50 proc. głosów i 324 mandaty.

Nie wiadomo, ile z pozostałych ugrupowań wejdzie do Dumy. Właściwie na pewno LDPR, Sprawiedliwa Rosja i komuniści – wszyscy, podobnie jak reszta startujących – to tzw. systemowa opozycja. Czyli opozycja tylko na papierze, de facto wykonująca wszystkie polecenia Kremla.

W połowie sierpnia rosyjski Sąd Najwyższy odrzucił apelację złożoną przez antywojenną partię Jabłoko w sprawie zakazania jej udziału w wyborach; według sondaży miała ona szansę na przekroczenie 5-procentowego progu wyborczego.

Jabłoko to ostatnie aktywne ugrupowanie spośród zarejestrowanych oficjalnie partii opozycyjnych w Rosji. Apelowało też o zawieszenie broni na froncie ukraińskim i ochronę życia żołnierzy.

Głosowanie traktowane jest przez Kreml jako manifestacja poparcia dla rosyjskich żołnierzy walczących na wojnie z Ukrainą. W środę przywódca Rosji Władimir Putin wezwał obywateli do udziału w wyborach. Jak stwierdził, oddanie głosu pomoże zapewnić zwycięstwo i będzie demonstracją odporności narodowej w obliczu zewnętrznej presji.

Według ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR), po wyborach do Dumy władze rosyjskie planują przeprowadzić mobilizację. Według ukraińskiego wywiadu Rosja chce w powszechnej mobilizacji wcielić do armii kilkaset tysięcy ludzi do końca roku i w kolejnej fali w 2027 r.

KOPENHAGA

NATO zareaguje na ewentualną prowokację ze strony Rosji

Karolina Wrońska

NATO jest gotowe zareagować na ewentualną eskalację działań Rosji na wschodniej flance Europy – zapewnił w sobotę szef Komitetu Wojskowego NATO, admirał Giuseppe Cavo Dragone, odnosząc się do coraz częstszych ostrzeżeń przed możliwą prowokacją ze strony Moskwy.

– Sojusz jest gotowy, struktura jest gotowa, żołnierze... broń jest gotowa – powiedział Dragone dziennikarzom w Kopenhadze podczas regularnego spotkania 32 najwyższych rangą generałów sojuszu, dodając, że NATO kontynuuje prace nad zwiększeniem tych sił „zarówno pod względem liczebności, jak i zaawansowania technicznego".

Jak zauważył portal Politico, słowa te padły w kontekście coraz częstszych ostrzeżeń europejskich przywódców dotyczących możliwej eskalacji przez Rosję działań w Europie. W czwartek polski premier Donald Tusk ostrzegł, że Rosja może wystrzelić drony lub pociski w kierunku jednego z krajów wschodniej flanki NATO w ciągu „najbliższych kilku miesięcy" w ramach zaplanowanej prowokacji mającej na celu sprawdzenie sojuszu. O tym samym zagrożeniu mówili później przywódcy Francji i Holandii.

– Lekkomyślne zachowanie Rosji w ciągu ostatnich tygodni i miesięcy... nadal wystawia na próbę determinację sojuszników i ma na celu podważenie zaufania oraz osłabienie naszej jedności – mówił Dragone. PAP

ARABIA SAUDYJSKA

Saudyjczycy mogą zakręcić Europie kurek z ropą

Kazimierz Sikorski

Niedawno Arabia Saudyjska została zmuszona do zamknięcia ropociągu Wschód-Zachód po ataku dronów. Zapowiada, że przez to do Europy nie dotrze ropa.

Jak pisze „Financial Times", koncern Saudi Aramco powiadomił co najmniej dwóch odbiorców ropy w Europie, że w przyszłym miesiącu nie otrzymają oni przydziału surowca. Europejscy odbiorcy zwykle otrzymują saudyjską ropę na mocy tzw. kontraktów terminowych, gwarantujących stałe dostawy każdego miesiąca. W przyszłym miesiącu dostawy te nie zostaną zrealizowane.

Arabia Saudyjska została zmuszona do zamknięcia ropociągu Wschód-Zachód po ataku dronów. Częściowe wznowienie pracy magistrali ma nastąpić w ciągu kilku dni, a pełna operacyjność zostanie przywrócona w ciągu sześciu tygodni.

Europejskie rafinerie zwykle odbierają saudyjską ropę w egipskim porcie Sidi Kerir nad Morzem Śródziemnym, który jest połączony z Morzem Czerwonym za pomocą ropociągu.

W czerwcu kraje europejskie należące do OECD zaimportowały z Arabii Saudyjskiej 577 tys. baryłek ropy naftowej dziennie – podała Międzynarodowa Agencja Energetyczna.

Europejskie rafinerie kupują saudyjską ropę naftową w ramach kontraktów długoterminowych, jednak koncerny energetyczne mogą anulować te transporty w nadzwyczajnych okolicznościach, określanych mianem siły wyższej.

eprasa.pl 9b92fd591f

BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

Polityczny bój o bezpieczeństwo

Prezydent Karol Nawrocki w Stanach Zjednoczonych, premier Donald Tusk w Ukrainie, spotkania amerykańskich i polskich wojskowych, a w tle kwestia stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, naszego bezpieczeństwa i sojuszy. To odpowiedź na coraz śmielsze prowokacje ze strony Rosji

Dorota Kowalska

Kwestia bezpieczeństwa Polski to bezsprzecznie temat numer jeden debaty publicznej. Wojna w Ukrainie trwa już cztery lata, a w ostatnich dniach i tygodniach Putin coraz śmielej prowokuje Unię Europejską, NATO, szeroko pojęty Zachód testując, na jak wiele może sobie pozwolić.

Rosyjskie myśliwce naruszające przestrzeń powietrzną krajów bałtyckich, rosyjskie drony wybuchające przy granicy z Polską stały się niemal codziennością. Jak przestrzega Donald Tusk: „najbliższe tygodnie i miesiące to będzie okres bardzo wzmożonych akcji ze strony rosyjskiej i nie możemy wykluczyć, że ta eskalacja będzie dotyczyła także naszego terytorium". Te słowa mają pokrycie nie tylko w rzeczywistości, ale także w raporcie CIA, z którym zapoznał się premier.

Trudno się więc dziwić, że z dużą ulgą strona polska przyjęła ostatnią deklarację prezydenta Donalda Trumpa.

„Dzięki odważnemu przywództwu mojego przyjaciela, Karola Nawrockiego, prezydenta Polski, poczyniono znaczne postępy w kierunku utworzenia bazy armii amerykańskiej w Polsce. Jeśli tak się stanie, lokalizacja zostanie wkrótce ogłoszona. Będzie to historyczny krok dla naszego Wielkiego Sojuszu amerykańsko-polskiego" - napisał Trump na portalu Truth Social.

Prezydent Nawrocki, odpowiadając na wpis Trumpa, podkreślił, że Polska jest gotowa kontynuować działania na rzecz wzmocnienia współpracy z USA w dziedzinie obronności. Zapewnił też, że polski rząd dołoży wszelkich starań, aby zapewnić jak najlepszą lokalizację dla bazy armii USA. Karol Nawrocki poleciał właśnie do USA na Zgromadzenie Ogólne ONZ, we wtorek ma spotkać się z Donaldem Trumpem, spotka się też z przywódcą Turcji Recepem Tayyipem Erdoganem.

Do wpisu Trumpa odniósł się w piątkowym wystąpieniu w Sejmie szef MON, Władysław Kosiniak-Kamysz.

- Prezydent Trump poinformował o kontynuacji, o dalszych etapach misji ustanowienia stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce – mówił.

Dodał, że rząd ma pełną świadomość dobrych, osobistych relacji prezydentów Trumpa i Nawrockiego.

- Wiemy, jak to jest ważne. Będziemy robić wszystko z naszej strony przygotowując się do tego, żeby zabezpieczyć środki finansowe, bo to jest kilkanaście miliardów inwestycji w polskie bezpieczeństwo. Tego nikt poza rządem nie jest w stanie zrobić, tylko rząd jest w stanie wygenerować, wyasygnować te pieniądze – tłumaczył szef MON.

FOT. PAP/VLADYSLAV MUSIIENKO

Premier Donald Tusk będzie rozmawiał o przystąpieniu Polski do koalicji antybalistycznej

Jak powiedział, rząd pracuje nad wyasygnowaniem tych środków i przygotowaniem lokalizacji bazy. W ubiegłym tygodniu Polskę odwiedziła amerykańska delegacja, na czele której stali podsekretarz stanu ds. kontroli zbrojeń i bezpieczeństwa międzynarodowego Thomas DiNanno i zastępca asystenta sekretarza wojny ds. NATO i Europy William Cappelletti. Amerykanie spotkali się z przedstawicielami MON i Kancelarii Prezydenta, a wśród tematów rozmów była stała obecność wojsk USA w Polsce. Przedstawiono im też potencjalne lokalizacje przyszłej bazy. Stała obecność sił USA będzie też jednym z tematów rozmów Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagony w przyszłą środę.

- To współdziałanie jest absolutnie konieczne i cieszę się, że do takiego współdziałania pomiędzy rządem, wierzę, że parlamentem i prezydentem dochodzi, bo to jest nasza wspólna sprawa – tłumaczył Kosiniak-Kamysz.

Polska od dłuższego czasu zabiega o zwiększenie stałej obecności wojsk USA na swoim terytorium. Obecnie amerykańscy żołnierze stacjonują w Polsce głównie w formule rotacyjnej, w ramach której jednostki są okresowo zmieniane.

Temat bezpieczeństwa był także jednym z głównych podczas rozmów szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generała Wiesława Kukuły z Naczelnym Dowódcą Sił Sojuszniczych NATO w Europie generałem Alexusem G. Grynkewichem. Do spotkania doszło w czasie Konferencji Komitetu Wojskowego NATO.

Generałowie dyskutowali o integracji programu Tarcza Wschód z Europejską Inicjatywą Linii Odstraszania (Eastern Flank Deterrence Initiative), wsparciu Ukrainy oraz właśnie perspektywie wzmacniania obecności wojskowej USA.

„Rozmowa wpisuje się w główny przekaz spotkania szefów obrony w Kopenhadze: Sojusz przyspiesza budowę realnych zdolności do odstraszania i obrony, szczególnie na wschodniej flance" - zaznaczył rzecznik Sztabu Generalnego WP.

Walka o nasze bezpieczeństwo trwa na kilku frontach. W piątek premier Donald Tusk pojechał na Ukrainę, wziął udział w spotkaniu w ramach nowego formatu regionalnego - Karpackiej Inicjatywy Integracyjnej. To inicjatywa, która ma na celu stworzenie na poziomie UE silnego ośrodka współpracy w obszarach bezpieczeństwa, energetyki, logistyki, transgranicznej współpracy gospodarczej oraz wsparcia dla lokalnych społeczności.

- Warto pokazać w takiej chwili solidarność - podkreślił Tusk.

Premier Tusk został powitany przez prezydenta Wołodymyra Zełenskiego i jego małżonkę Ołenę. W rozmowie z dziennikarzami przed rozpoczęciem szczytu Tusk powiedział, że przyjechał „głównie po to, żeby pokazać, że Ukraina nie jest sama".

- Czekają nas wszystkich, nie tylko Ukrainę ciężkie, trudne tygodnie i miesiące, więc warto pokazać w takiej chwili solidarność. Bardzo zależało mi na tym, żeby nasi ukraińscy przyjaciele widzieli, że Polska jest z nimi - dodał Tusk.

Dodał, że podczas jego pobytu w Ukrainie przewidziana jest „rozmowa w cztery oczy" z prezydentem tego kraju.

- Będziemy rozmawiać o uczestnictwie Polski w koalicji antybalistycznej. Mamy przewidziane dłuższe spotkanie w cztery oczy i tam będzie okazja, żeby rozmawiać o bilateralnych relacjach, ale (głównym - red.) tematem oczywiście jest szersza współpraca regionalna - zaznaczył premier.

Koalicja antybalistyczna została zawiązana w lipcu podczas spotkania Koalicji Chętnych w Paryżu, chodzi o budowę nowych zdolności do obrony przed pociskami balistycznymi. Koalicję zawiązała Ukraina z dziewięcioma partnerami europejskimi - Francją, Wielką Brytanią, Niemcami, Włochami, Hiszpanią, Holandią, Norwegią, Danią i Szwecją.

Tusk pytany wówczas o brak Polski w tej koalicji stwierdził, że ma ona charakter przemysłowy i zgłaszały się firmy, „które są gotowe wnieść swój potencjał do tej koalicji". Dodał, że jeśli będzie gotowa oferta przemysłowa ze strony polskich firm, to przystąpimy do tej koalicji. Najwyraźniej przywódcy Polski i Ukrainy wrócili do tego tematu.

Premier Tusk był pytany również, czy widział efekty uderzeń dronów na miejscu, przekazał, że „na szczęście" nie widział rosyjskich dronów w akcji. Jednocześnie zaznaczył, że otrzymał „sporo relacji od miejscowych na temat bardzo intensywnych działań, których celem jest nie tylko zniszczenie infrastruktury energetycznej, ale też ukraińskiego przemysłu".

- Ta wojna na wyniszczenie gospodarki wydaje się, że wkracza w decydującą fazę. Wszyscy byśmy tego bardzo chcieli, żeby doszło do rozejmu, przerwania ognia i rozmów pokojowych. Słyszymy różne sugestie, że być może coś się odblokuje, (...) ale to ciągle jest bardzo niepewne i postawa Rosja wydaje się jak na razie bardzo taka agresywna i niechętna - podkreślił.

W takich okolicznościach, kwestia bezpieczeństwa Polski musi łączyć nie dzielić, musi być wyjęta poza nawias sporu politycznego. PAP

eprasa.pl 9b92fd591f

BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

Quo vadis Rosjo? Quo vadis Europo?

W co i o co gra Rosja? I czemu Europa i NATO gry nie podejmują? Dlaczego demokracja wydaje się być bezradna wobec putinowskiego agresywnego autorytaryzmu? Wyjaśnienia dr. hab. Macieja Milczanowskiego, profesora Uniwersytetu Rzeszowskiego, nie napawają optymizmem

Andrzej Pięs

Rosja prowadzi coraz śmielsze działania dywersyjne w coraz większej liczbie państw Unii Europejskiej i NATO. W co gra Putin, co chce osiągnąć? Testuje granice tolerancji państw demokratycznych? I czy jest granica tej tolerancji, po której coś może się wydarzyć?

Nie sądzę, by taka granica istniała. Po kolejnych incydentach dywersyjnych, także po ataku tuż przy polsko-ukraińskim przejściu granicznym, słyszałem od ekspertów: powinniśmy ostro zareagować, za słabo reagujemy na te prowokacje. I nigdy nie określają, w jaki sposób konkretnie. Słyszę: odpowiedź powinna być adekwatna, w sensie - równa. Czyli, jak Rosjanie wysyłają dron, my też powinniśmy im wysłać dron. To nieporozumienie, jesteśmy inaczej skonstruowanym państwem, z inną mentalnością, na innym stopniu rozwoju cywilizacyjnego, podobnie jak kraje zachodniej Europy. A mamy do czynienia z krajem barbarzyńskim, działającym na tych samych zasadach, co sto i dwieście lat temu. Oczekiwać od nas, że przyjmiemy sposób postępowania Rosji, jest absurdalne. Właściwą reakcją, by Putin nie mógł pójść dalej, jest budowanie siły militarnej, wobec której Putin będzie czuł respekt. I zbroić się nie według archaicznego już kryterium oceny pola walki sprzed agresji Rosji na Ukrainę, ale na podstawie doświadczeń z tej wojny i umiejętności przewidywania, jak pole walki będzie wyglądać w przyszłości. Historia wojskowości uczy, że w czasach przełomu militarnego armie, które do tego przełomu dostosowywały się, bez problemu pokonywały dużo większe liczebnie armie, które mentalnie i technologicznie utkwiły w przeszłości.

Przecież zbroimy się gwałtownie i nie tylko my, co Rosji nie powstrzymuje przed ponawianiem akcji dywersyjnych. Nie możemy odpowiedzieć adekwatnie? Bombardowani jesteśmy atakami hakerskimi na instalacje i instytucje strategicznie wrażliwe, dlaczego nie odpowiadamy tym samym?

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Putin chce odbudować rosyjsko-radzieckie imperium, chce się zapisać jako największy car w historii Rosji - mówi politolog Maciej Milczanowski

Może są, ale się do nich nie przyznajemy. Były cyberataki na Rosję, informatyczny paraliż ich systemów obronnych, na samym początku wojny zhakowano ich systemy dowodzenia. Jestem przekonany, że zachodnie wywiady takie operacje prowadzą, jeśli mają takie możliwości. Obawiam się, że nasz wywiad takimi możliwościami nie dysponuje, więc trudno, by uczestniczył w jakichś poważnych działaniach. Raczej korzystamy z uprzejmości CIA i innych podobnych służb wywiadowczych. To zresztą kolejny absurd.

Jednak brak spektakularnej reakcji państw europejskich i NATO na rosyjską prowokację sprawia, że te społeczeństwa przestają wierzyć w siłę swojego państwa. Przed dziesięciu laty Turcja zestrzeliła rosyjski bombowiec na pograniczu syryjsko-tureckim, trzecia wojna światowa z tego nie wyniknęła. Europy na tak radykalny krok nie stać.

Od początku rosyjsko-ukraińskiej wojny NATO było zbyt powściągliwe, także w zakresie wsparcia Ukrainy. Wciąż ze strony państw sojuszu słyszeliśmy o „czerwonych liniach", które sami sobie wyznaczaliśmy. Bo ich przekroczenie grozi, że „coś się stanie", ale nikt nie określił, co mogłoby się stać. A można było, bo kiedy Rosja wykonywała jakieś ruchy ostrzegawcze przy swoich instalacjach broni nuklearnej, prezydent Biden wysłał okręty nuklearne na Morze Czarne i Rosja przestała grozić atomem. I to jest właściwa reakcja. A my, Europa, boimy się potencjalnych konsekwencji odpowiedniej reakcji, ten lęk tkwi w naszych umysłach i wyobraźni, ale one nie wynikają z rzetelnej analizy sytuacji. Wszystkie „czerwone linie", jakie sobie rysowaliśmy, już dawno zostały przez Rosję przekroczone. Tu się uwidacznia pewien paradoks: nie ma możliwości, by demokratyczna Europa podejmowała decyzje o reakcji tak szybko i radykalnie, jak autorytarna Rosja decyduje o podjęciu prowokacji, bo w Europie ci, którzy są przeciwko większej konsolidacji europejskiej, najgłośniej oskarżają Europę o brak decyzyjności. Im silniejsze pojawią się tendencje do większej konsolidacji, tym głośniejszy będzie krzyk przeciwników takiego procesu. Ku radości Kremla. Kiedy pojawił się pomysł o powołaniu dowództwa sił państw europejskich, które będzie koordynować działania tych sił wobec inwazji rosyjskiej, u nas natychmiast pojawił się sprzeciw: Niemcy i Brytyjczycy nie będą nam rozkazywać, nie będą nam dowodzić. Jak przy takiej retoryce budować jakąkolwiek jedność obronną?

Wrócę do pytania: quo vadis Rosjo? Putin ciągnie tę wojnę wbrew rozsądkowi, by utrzymać się przy władzy, bo jej zakończenie bez pełnego zwycięstwa oznacza jego koniec? Czy chce odtworzenia Paktu Warszawskiego, odzyskując wpływy w naszej części Europy? Czy może odbudowania supermocarstwa na poziomie Związku Sowieckiego?

Wszystkiego naraz i jeszcze więcej. Dezintegruje i dzieli społeczeństwa państw zachodnich, każdy głośny przypadek rosyjskiej dywersji daje paliwo na przykład AfD, naszym Braunom czy Frontom Narodowym we Francji do krzyku, że Rosja jest silna, nie zadzierajmy z nią. Oni Rosji nie bronią, oni mówią: bójcie się Rosji, spełnijmy jej oczekiwania, żeby nie było wojny. I co gorsze – te hasła są coraz bardziej nośne, także u nas. Dziś już śmiesznie łatwe jest stymulowanie konfliktów między Polakami a Ukraińcami, co momentami ociera się o absurd, jak oskarżenia, że: przecież te drony przyleciały do Polski z Ukrainy. To rozedrganie naszej opinii społecznej w jakiś sposób odzwierciedla stan państwa. Społeczeństwa silnych państw nie są tak bardzo podatne na wpływy rosyjskie. Czasu na osiągnięcie celów Putin ma niewiele, w tej chwili korzysta z okienka geopolitycznego, jakie zapewnia mu prezydentura Trumpa. Do wyborów połówkowych w USA, więc do listopada na pewno, być może dłużej, bo rosyjscy oligarchowie nadal będą finansować śluby rodzinne u Trumpa, nadal będą wpływać na amerykańską politykę. Dopóki w USA rządzi Trump, Putin tej wojny nie zakończy, bo to czas, kiedy może najwięcej uzyskać. Po drugie: Putin chce odbudować rosyjsko-radzieckie imperium, a i w tym przypadku motywacja jest stricte osobista: chce się zapisać jako największy car w historii Rosji. Jest starym człowiekiem, nie potrzebuje gromadzić i tak już gigantycznego prywatnego majątku, chce mieć pomnik. A w Rosji największe szanse na pomnik mają zwycięzcy przywódcy. Równie osobista jest kolejna motywacja: jeśli zakończy tę wojnę inaczej, jak tylko bezdyskusyjnym zwycięstwem, to każde inne rozstrzygnięcie zostanie przez jego otoczenie i poddanych uznane za porażkę. Rosjanie mogą mu wybaczyć miliony ofiar, ale nie wybaczą porażki. I szanse na wygraną ma: jeśli uda mu się całkowicie rozbić Ukrainę, jeśli doprowadzi do tego, że AfD będzie rządzić Niemcami, a Front Narodowy we Francji, prorosyjska skrajna prawica w Polce, to można powiedzieć, że wpływy w znacznej części Europy odzyska. Rosyjskie boty i dezinformacja w mediach społecznościowych od dawna nad tym pracują.

A tymczasem rosyjscy sabotażyści i dywersanci – harcownicy grasują po Europie, w społeczeństwach europejskich narasta brak zaufania do mocarności europejskich państw i ich siły sprawczej, do sprawczości Unii Europejskiej w ogóle. Jesteśmy wobec prymitywnej rosyjskiej agresywnej siły bezbronni i bezradni - pokazują doświadczenia ostatnich kilku lat. Rzeczywiście tak jest, czy to tylko frustracja europejskich „jastrzębi"?

Kiedyś Ben Gurion powiedział, że pierwsza linią obrony państwa jest wywiad i kontrwywiad. A wiedza o zamiarach i działaniach przeciwnika jest podstawą podejmowania decyzji. W Polsce tuż przed wybuchem wojny na Ukrainie rozwiązywano terenowe placówki Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na przykład w Rzeszowie. Wcześniej zniszczyliśmy własny wywiad, czego skutki odczuwaliśmy w Iraku. Struktury służb specjalnych zaczęliśmy odbudowywać, ale to materia, której nie da się odtworzyć w rok, na to trzeba dekad. Gdyby ktoś zapytał, czy potrafilibyśmy przygotować i skutecznie przeprowadzać takie operacje jak Ukraińcy, to odpowiedź jest oczywista. Uznaliśmy, że nie ma sensu utrzymywać swoich tajnych służb, lepiej polegać na uprzejmości CIA. Jeśli państwo z naszym położeniem geopolitycznym zdaje się w tym zakresie na przyjaciela zza oceanu, to na własne życzenie oślepia się i ogłusza. Sami pozbawiliśmy się tej pierwszej linii obrony. Chyba już nie jest tajemnicą, że kiedy wybuchła wojna za naszą wschodnią granicą, więcej tu było wywiadu zachodniego niż naszego.

eprasa.pl 9b92fd591f

NARODOWY SPORT POLAKÓW

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Grzybobranie to przede wszystkim przyjemność. I to się nie zmienia

Na grzyby ze smartfonem i prognozą pogody

Kiedyś wystarczyło wziąć nożyk i koszyk, by iść na grzyby. Dzisiejszy grzybiarz korzysta z techniki: w telefonie ma mapę offline i aplikację Lasów Państwowych, a w kieszeni obowiązkowy repelent na kleszcze.

Matylda Witkowska

Grzybobranie to sport narodowy Polaków. CBOS kilka lat temu wyliczyło, że na grzybach przynajmniej raz w życiu było 77 proc. dorosłych obywateli. Przynajmniej raz w sezonie w lesie jest niemal co drugi Polak (w tym 48 proc. ankietowanych mężczyzn, choć już tylko 39 proc. kobiet). Na grzyby częściej jeżdżą osoby starsze, za to aż 40 proc. młodzieży w wieku 18-24 lat nigdy na grzybach nie było.

Starsze pokolenia grzybiarzy mają też inne doświadczenia. Kilkadziesiąt lat temu wypad na grzyby bywał wyzwaniem. Mało który amator prawdziwków miał samochód, zakłady pracy obowiązkowo organizowały więc jesienne grzybobrania, które cieszyły się ogromnym powodzeniem. Wyjeżdżało się jeszcze w nocy, by o świcie być w lesie, wracało późnym wieczorem z wiadrami grzybów z poczuciem satysfakcji i miłymi wspomnieniami.

Takie wyjazdy na grzyby z lat 80. dobrze pamięta pan Krzysztof z Łodzi. Jego przedsiębiorstwo organizowało wyjazdy w rejon Puszczy Noteckiej.

- Tam są ogromne lasy, sosnowe, grzybów zawsze było zatrzęsienie. Nie trzeba było zbytnio chodzić, można było zostawić wiaderko w jednym miejscu i zapełniać je zbierając dookoła. Po całym dniu można było zamknąć oczy i dalej widzieć te grzyby... – wspomina dawne grzybobrania.

Zorganizowany wyjazd był atrakcją, w tym także towarzyską. Mocne trunki degustowano już w autokarze i rano nie każdy miał siłę, by naprawdę grzyby zbierać.

– Większość uczestników szła w las, ale zawsze była grupa, która zostawała przy autokarze i tam przez cały dzień się relaksowała. Na szczęście grzyby można było kupić od miejscowych. Ludzie kupowali całe wiadra i wieźli do domów, żeby żony się nie denerwowały – wspomina Łodzianin.

Nożyk, koszyk i gumiaki

Wyjazdy były dla pracujących. Dzieci i seniorzy po prostu szli do najbliższego lasu, czasem korzystając z PKS lub z pociągu.

- Braliśmy nożyk, stary koszyk i gumiaki, bo po drodze była grząska łąka. Mapy okolicy nikt nie widział, dzieciaki straszono, żeby nie wchodziły za głęboko, bo jak się zgubią, to będą szły aż do Wisły. Chyba działało, bo jakoś nikt z nas się nie zgubił - wspomina pani Joanna, która zbierała grzyby w województwie świętokrzyskim.

Atlasu grzybów prawie nikt w domu nie trzymał. Grzybobrania uczono się od rodziców i dziadków, a gatunki jadalne poznawano organoleptycznie – po prostu oglądając to, co rosło i trafiało do koszyków i garnków.

To się jednak zmieniło. Dzisiejszy grzybiarz – zwłaszcza ten młodszy, lepiej obeznany z nowymi technologiami, jest dobrze wyposażony i przygotowany. Wyjazd na grzyby zaczyna od sprawdzenia prognozy pogody długoterminowej i doniesień o sytuacji w lasach. Ma też „zalajkowane" fora i grupy grzybowe w mediach społecznościowych. Czasem za takie informacje płaci – na przykład popularny portal grzyby.pl bierze za dostęp od 15 zł za dzień do 38 zł za sezon – z dniami gratis dla tych, którzy zaangażują się i wstawią doniesienia.

Nie brakuje jednak otwartych grup do wymiany doświadczeń i identyfikacji grzybów. Tu króluje Facebook, który ma starszych użytkowników, w tym także miłośników grzybów. Lokalne grupy grzybiarskie ma każde województwo, ludzie chwalą się zbiorami i proszą o pomoc w identyfikacji. Zamiast pytać rodzinę, każdy może wrzucić zdjęcia grzybów i poprosić o pomoc wirtualnych znajomych.

- Trzeba jednak uważać, bo zdarzają się żartownisie – ostrzega pani Joanna z Łodzi, która sugeruje dużą ostrożność w korzystaniu z internetowego doradztwa mykologicznego. Takie żarty mogą mieć tragiczne konsekwencje, dlatego regulaminy grup za udzielanie nieprawdziwych informacji przewidują usunięcie z grupy.

- Ale i tak prawie zawsze oprócz 10 komentarzy „to rydz, jedz na zdrowie" ktoś dopisze „uważaj, bo otrujesz rodzinę". Kto się nie zna na grzybach, naprawdę może poczuć się skołowany – mówi grzybiarka.

Podstawą dzisiejszego grzybobrania są jednak aplikacje z mapami offline, których można używać także w kniejach, gdzie brakuje zasięgu. Takie aplikacje to na przykład uwielbiane przez grzybiarzy Mapy.cz, czy ściągnięte na telefon popularne mapy Google, albo Bank Danych o Lasach. Tę ostatnią aplikację dla użytkowników lasów 13 lat temu uruchomiły Lasy Państwowe - można tu znaleźć dokładne mapy nie tylko z określeniem dominującego gatunku drzew, ale też z podziałem na tzw. adresy leśne – sektory lasów z numerami w razie kłopotów określą naszą lokalizację.

Internetowe sklepy dla grzybiarzy

Nie brakuje też akcesoriów dla grzybiarzy. Mają popularne sieciówki sportowe i militarne, ale są też sklepy internetowe... tylko dla grzybiarzy. Znajdziemy w nich wszystko – od ubrań, przez różnorodone nożyki, aż po etykiety na słoiki z zamarynowanymi przez nas grzybkami. W sklepach dla grzybiarzy jest odzież outdorowa, koszulki i torby ze śmiesznymi napisami, a także obowiązkowe środki na kleszcze – a dla pechowców, którzy się nie psikali, także... zioła na boreliozę. Kto nie wie na co się zdecydować, może wybrać kompletny „Zestaw prezentowy dla grzybiarza" – w jednym pudełku znajdziemy koszyk, torbę, kapelusz oraz składany nożyk ze szczoteczką z naturalnego włosia i miarką do mierzenia okazów, która przydaje się też do zdjęć.

Współcześni grzybiarze zazwyczaj mają też samochody i częściej niż kiedyś jeżdżą do lasów prywatnie – z rodziną lub znajomymi. Czasem „do lasu" rozumieją dosłownie – zdarza się, że zapaleńcy podnoszą szlabany i wjeżdżają na leśne ścieżki. Ale dla leśników większym problemem są ci, którzy parkując tłumnie przed szlabanami, niefortunnie blokują wjazd do lasu – leśnikom albo straży pożarnej.

- Takiego samochodu nie możemy przesunąć ani objechać – wyjaśnia Michał Twardowski, który odpowiada za kontakty z mediami w Nadleśnictwie Grotniki.

Za niewłaściwe zachowanie grożą mandaty. Mogą sięgać do 500 zł, przy kumulacji wykroczeń do 1 tys. zł. Tylko na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi straż leśna od początku roku nałożyła 323 mandaty, z tego najwięcej za wjazdy do lasów, puszczanie psów luzem i śmiecenie. Do tego strażnicy udzieli 1719 pouczeń.

Jednak leśnicy zauważają, że dzisiejsi grzybiarze są coraz bardziej świadomi, więcej wiedzą, rzadziej niszczą grzybnię czy śmiecą, zwłaszcza jeśli przychodzą w swoje stałe miejsca regularnie.

- Grzybiarze nie są kłopotliwi, wiedzą jakie są zasady: że samochody zostawia się na parkingach, śmieci zabiera ze sobą, a grzyby wykręca, a nie wyrywa z grzybnią – wylicza Hanna Bednarek-Kolasińska z RDLP w Łodzi.

Dziś wyraźnie mniej jest natomiast grzybowych wyjazdów zorganizowanych. Do niedawna organizował je dla swoich pracowników Urząd Miasta w Zgierzu, ale w tym roku już go nie będzie. Cały czas jesienne grzybobranie organizuje Stowarzyszenie Instruktorów Hufca ZHP Łódź-Górna „Krąg", w tym roku też będzie – w październiku. Do ośrodka ZHP w Załęczu Wielkim w Łódzkiem jeżdżą głównie dawni instruktorzy harcerscy, dziś już seniorzy. Ale na grzybobraniach nie brakuje też młodszych uczestników - wszyscy zbierają grzyby, potem palą ognisko, śpiewają.

Dlatego przewodnicząca Stowarzyszenia „Krąg" hm Wiesława Szczawińska jest przekonana, że grzybobranie to zajęcie nie tylko dla seniorów. - Dzieci też chętnie chodzą na grzyby, zwłaszcza w wakacje. Pamiętam na jednym z obozów jak drużyna zuchów wyszła do lasu i wróciła z 15 reklamówkami grzybów – wspomina.

Przyznaje przy tym, że także harcerskie grzybobranie się zmienia: kiedyś harcerze w lesie używali map i busoli, dziś każdy ma w telefonie mapę i lokalizację urządzenia, a w razie zagubienia się w lesie może zadzwonić. Ale jedno pozostaje takie same. - Grzybobranie to przede wszystkim przyjemność – podkreśla Wiesława Szczawińska. - To przyjemność ze zbierania, przyjemność z obierania i przyjemność z jedzenia.

eprasa.pl 9b92fd591f

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Wojtek i Hanka spędzają wolny czas na bilardzie, gdy nagle do klubu wpada napastnik, grożąc wszystkim bronią. Żąda miliona złotych i strzela do właścicielki. Wojtek stara się zatamować krwawienie. Przed klubem pojawia się policja wraz z negocjatorem. Inna z zakładniczek ma atak astmy i dusi się. Ponownie padają strzały. Sergiusz Bończyk tego dnia sam panuje nad pacjentami na onkologii, ponieważ Zyta wyjechała na konferencję naukową. Nina chce przedstawić Sergiuszowi swojego przyjaciela, Maksa. Sergiusz trochę się obawia.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Na basenie zostaje brutalnie pobity ratownik. Śledztwo prowadzi detektywów do stadionowego zadymiarza, który ukrywa się przed policją. Na jaw wychodzą trudne relacje ofiary z bliskimi – zwłaszcza z ojczymem, który ma powiązania z półświatkiem. Czy policjanci znajdą sprawcę, zanim dojdzie do kolejnej tragedii? Kowalski z Mewą polują na Mitręgę. Będący pod presją Kowalskiego Mewa jest o krok od błędu, który może kosztować go życie.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Weronika zamartwia się, że Greg może skrzywdzić Ewelinę po tym, jak zabrał ją z powrotem do domu. Dzwoni do niej, ale Kalska nie odbiera. Greg też milczy i nie pojawia się na dyżurze. Nagle Roztocka odbiera połączenie od Eweliny, ale gdy słyszy w tle jakieś niepokojące odgłosy, postanawia pojechać do Kalskich. Tam czeka ją szok. Przed domem widzi ratowników zabierających zakrwawionego Grega, a po chwili policja wyprowadza skutą kajdankami Ewelinę! Monika bardzo się cieszy, że dzięki zaangażowaniu Doroty Zięba znowu myśli o pracy w barze. Ale Renata – wprost przeciwnie. Nagłe zainteresowanie Zakrzewskiej barem i ojcem jest dla niej bardzo podejrzane. Czy rzeczywiście tej kobiecie można ufać? Z kolei Marta ma poprowadzić wywiad w TV. Bardzo przeżywa pierwsze dłuższe rozstanie z synkiem. Mikołaj obiecuje żonie, że da radę ze wszystkim... Kiedy w studio naciągacz od kryptowalut widzi Leśniewską, chce się wycofać, ale Baliszewski go powstrzymuje. Marta na antenie robi z „eksperta" miazgę, ujawniając jego przekręty finansowe. Po programie szef proponuje Leśniewskiej... powrót do pracy!

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka wreszcie zbiera się na odwagę i mówi rodzicom Kamila o istnieniu Nica. Te rewelacje wywołując kolejne rodzinne zamieszanie. Oliwia nie potrafi przestać myśleć o Davide i coraz bardziej odczuwa jego brak. Zośka, Jagoda i Ewka spędzają beztroskie chwile na działce, ciesząc się swoim towarzystwem. Karol, przeglądając rzeczy syna, natrafia na tajemniczy przedmiot. Jego odkrycie wywołuje u Elżbiety prawdziwą panikę. Odkrycie rodzi również wiele nowych pytań.

G. 23:30

Ekstradycja

Stopklatka

Kultowy serial ponownie w emisji! W 1. odcinku Halski ledwo uchodzi z życiem z kolejnego zamachu. Wkrótce zostaje zwolniony ze służby za zniszczenie dowodów. Opuszcza go też Beata, która nie może dłużej znieść nieustannie towarzyszącego ich związkowi lęku i stresu. Dzięki interwencji Sawki Halski dostaje posadę w Biurze Ochrony Rządu. Tymczasem związani z Geobankiem mafiosi usiłują odzyskać od Kowalskiego powierzone mu na odzyskanie narkotyków pieniądze.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Gdy Natalia i Adam kończą ustalać listę weselnych gości, Karski wyznaje, że jego ojciec zmarł, ale matka wciąż żyje. Nie ma z nią kontaktu, bo go w dzieciństwie porzuciła. Mikołaj nadal próbuje zbliżyć się do Mostowiakówny ignorując fakt, że ma narzeczonego. Maria zaprasza do Grabiny Mateusza oraz studentów licząc na to, że poprawi tym humor Barbarze. Mostowiakowa szybko zdaje sobie sprawę, że jej wnuk znów jest zakochany i ma złamane serce, ale nie przez Bognę, z którą się rozstał, tylko przez Majkę. Tymczasem Janek w obronie Matyldy wdaje się w bójkę z chłopakiem, który umówił się z żołnierką na randkę, a później upokorzył dziewczynę w sieci i doznaje przy okazji urazu głowy, po którym nagle traci wzrok. Agnes natomiast odkrywa, że Artur ją okłamał, bo nadal ma romans z Joanną i wyjechał nawet z kochanką na sympozjum do Berlina.

eprasa.pl 9b92fd591f

KRZYŻÓWKA NR 145

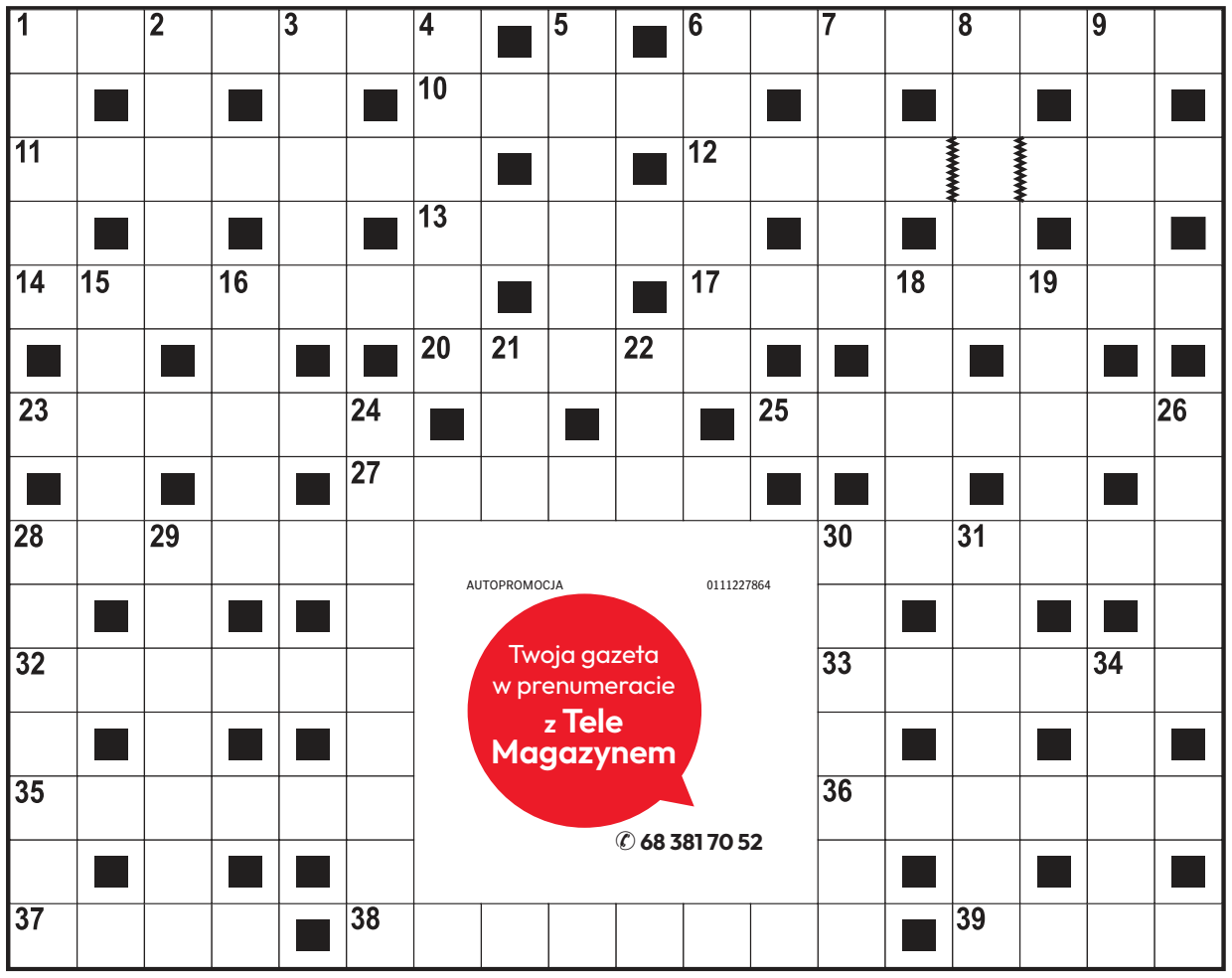

Poziomo:
1) niejeden w książce kucharskiej,
6) naczynie na herbatę,
10) ptak z rzędu blaszkodziobych,
11) piasta tylnego koła rowerowego z hamulcem,
12) tytuł wiersza Ignacego Krasickiego,
13) niejedna w Puszczy Świętokrzyskiej,
14) polodowcowa dolina górska w Słowenii,
17) film w reżyserii Romana Polańskiego,
20) jednostka soli albo honoru,
23) szkodnik na liściach ziemniaka,
25) osoba o skrajnych poglądach,
27) stołówka dla leśnej zwierzyny,
28) główne miasto handlowe i przemysłowe na Korsyce,
30) zabezpiecza spłatę długu,
32) więzienie śpiewającego ptaka,
33) gatunek dzikiej gęsi,
35) stolica stanu Alaska,
36) romantyczne spotkanie pod jaworem,
37) śpiewa psalmy w cerkwi,
38) Piotr, aktor z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”,
39) wyspa na rzece lub jeziorze.

Pionowo:
1) część Trylogii z Andrzejem Kmicicem,
2) filmowa rola Anthony'ego Quinna,
3) brązowe kropki na nosie,
4) sztaluga w pracowni malarza,
5) cukier grubo skrystalizowany,
6) lichy, zabiedzony wierzchowiec,
7) rodzaj dawnego dzbana,
8) dowód niewinności dla podejrzanego.
9) „… jednej nocy”, piosenka zespołu Alibabki,
15) kraj w Unii Europejskiej,
16) zespół dziewięciu muzyków,
18) Comăneci, legendarna rumuńska gimnastyczka,
19) narodowość Waltera Scotta,
21) drapieżnik z rodziny kotów,
22) silny rozpuszczalnik do odtłuszczania metali,
24) zespół urządzeń pomiarowych,
26) mebel dla rezerwowych,
28) ptak owadożerny z Afryki,
29) … Augiasza, oczyszczona przez Herkulesa,
30) kwarcowy lub kieszonkowy,
31) mały, żelazny garnek,
34) głęboki dół na budowie.

ROZWIĄZANIE NR 144

S	Z	R	A	P	N	E	L	■	■	K	L	A	S	Z	T	O	R
Z	■	Ą	■	O	■	■	I	Z	B	A	■	■	M	■	K	■	E
T	■	C	■	G	E	S	T	■	■	R	D	Z	A	■	A	■	K
O	C	Z	K	O	■	T	R	Z	O	D	A	■	R	I	N	G	O
R	■	K	■	D	■	O	■	A	■	■	M	■	D	■	K	■	R
M	I	A	R	A	■	P	O	W	A	Ł	A	■	Z	J	A	Z	D
■	G	■	Y	■	C	■	■	Ó	■	O	■	W	■	A	■	A	■
E	L	Ż	B	I	E	T	A	R	O	M	A	N	O	W	S	K	A
■	A	■	K	■	N							U	■	O	■	O	■
O	K	T	A	N	T							K	U	R	A	N	T
B	■	A	■	A	■							■	R	■	M	■	U
I	M	P	O	R	T							C	E	R	B	E	R
E	■	I	■	O	■							■	U	■	O	■	N
K	A	R	A	Ś	■							■	S	A	N	K	I
T	■	Y	■	L	A	T	O	P	I	S	A	R	Z	■	A	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

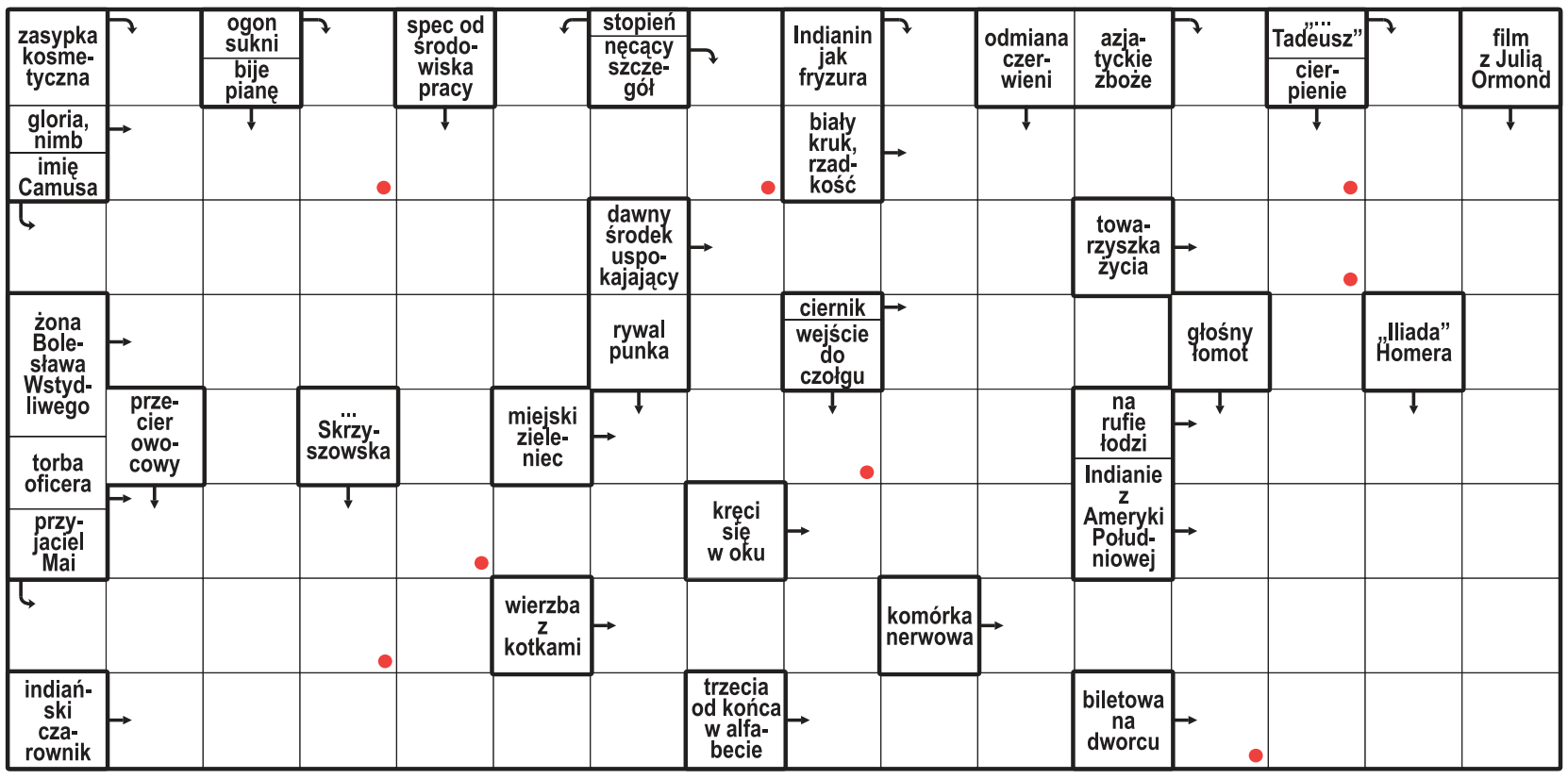

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: RATOWNIK.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz słuchaj innych. Horoskop dzienny mówi, że spokojna rozmowa przyniesie Ci sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaufaj intuicji i nie spiesz się z decyzjami. Horoskop na dziś wróży, że czeka Cię miła niespodzianka.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi postawić na pomysłowość.

Byk (20.04 - 20.05)
Znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa przyniesie ulgę i spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją twórczo, ale nie obiecywać za wiele.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek ułatwi Ci realizację planów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, by nie martwić się opóźnieniem.

Lew (23.07 - 22.08)
Łatwo znajdziesz kompromis. Horoskop dzienny radzi w uczuciach postawić na szczerość.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie zdradzaj wszystkich planów. Horoskop na dziś mówi, że cierpliwość pomoże Ci wykorzystać ważną okazję.

Waga (23.09 - 22.10)
Zmiana planów otworzy ciekawą możliwość. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi to wykorzystać.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny radzi zadbać o odpoczynek, świeża głowa ułatwi wybór.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Inspiracja przyjdzie niespodziewanie. Horoskop na dziś mówi, by zapisać pomysł i podzielić się nim z zaufanym.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie Ci dobry kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie ignorować swoich potrzeb.

eprasa.pl 9b92fd591f

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA RĘCZNA

Aurum Gorzów na razie z kompletem zwycięstw w Lidze Centralnej
str. 17

ŻUŻEL

FOT. DAMIAN GRABSKI

Młodzi zawodnicy lubuskich klubów stanęli na podium mistrzostw Polski
str. 17

PIŁKA NOŻNA

Lechia Zielona Góra przegrała na własnym stadionie ze Zniczem Pruszków, liderem II-ligowych rozgrywek
str. 18

Zdziesiątkowana przez kontuzje Stal Gorzów przegrała z Włókniarzem Częstochowa, jednak w dwumeczu był lepsza. Pojedzie w barażach

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Horror na torze! Wypadki, zwroty akcji, mnóstwo emocji... Żużlowcy Stali Gorzów już żegnali się z Ekstraligą, ale koło ratunkowe rzucił kapitan

str. 16

eprasa.pl 9b92fd591f

OCENY ZAWODNIKÓW STALI

4 **Paweł Przedpełski**
Ekstraliga Żużlowa powinna mu przyznać tytuł „Fair Play sezonu". Przez prawie cały bieg XV jechał na ostatnim miejscu, a sytuacja na torze oznaczała spadek Stali z PGE Ekstraligi. On jednak - co w mediach społecznościowych wytyka mu część kibiców - nie zdecydował się na taktyczny upadek, by w powtórce Anders Thomsen miał szansę lepiej wystartować.

4 **Igor Kordun**
Cichy bohater meczu. Jadąc bowiem z pozycji seniorskiej wywalczył pięć punktów, a dwa jego starty zakończyły się biegowymi zwycięstwami Stali. W wyścigu IX 16-latek odniósł drugie zwycięstwo w PGE Ekstralidze.

1 **Charles Wright**
Wcześniejsza rywalizacja Stali z Falubazem pokazała, że w Brytyjczyku drzemie potencjał. Piątkowy mecz utwierdza nas jednak w przekonaniu, że PGE Ekstraliga to chyba jednak dla niego za wysokie progi.

6- **Anders Thomsen**
Cokolwiek się dalej ze Stalą i samym zawodnikiem nie wydarzy, 32-latek stał się żywą legendą klubu. W biegu XV uchronił bowiem drużynę przed spadkiem z PGE Ekstraligi. Nic dziwnego, że w mediach społecznościowych kibice zaczęli pisać o Duńczyku: „Król Anders", „honorowy obywatel Gorzowa" i postulować nazwanie jego imieniem którejś z ulic w mieście.

2 **Oskar Paluch**
W biegu IV upadł i złamał ręki. To oznacza koniec sezonu dla 20-latka.

4+ **Adam Bednář**
Kibice liczyli, że w biegu XIV zdobędzie co najmniej dwa punkty i zapewni Stali utrzymanie. Skończyło się najstraszniej wyglądającym karambolem w tym roku na „Jancarzu". Na szczęście po badaniach nie stwierdzono u Czecha złamań.

4 **Mathias Pollestad**
Rozkręcał się z każdym biegiem. Jeśli w meczach barażowych nie będzie miał szybszego motocykla, gorzowski zespół znów mogą czekać męczarnie. **(jm)**

ŻUŻEL

Stalowcy byli w poważnych tarapatach, ale mieli w składzie „Króla Andersa"

Spotkanie, w teorii mające być „spacerkiem" dla żużlowców Stali Gorzów, zamieniło się w prawdziwy sportowy horror. Cień na wyniku położyły wypadki gorzowskich juniorów

Szymon Zatylny

Gezet Stal Gorzów	44
Krono-Plast Włókniarz Częstochowa	45

Gezet Stal: Przedpełski 7+2 bonusy (1', 3, 1, 1', 1), Kordun 5 (1, 1, 3, 0, w), Chatłas ns (-,-,-,-), Wright 1 (0, 1, -, -), Thomsen 13+1 (3, 2', 3, 2, 3), Paluch 1+1 (1', w, -), Bednář 9+1 (2, 3, 2, 2', u), Pollestad 8+1 (2, 0, 1',2, 3).
Krono-Plast Włókniarz: Szostak 0 (0, 0, 0, -), Lidsey 5+1 bonus (1', 1, 2, 1, t), Miśkowiak 13 (3, 3, 2, 3, 2), Hansen 10+3 (2', 2', 1, 3, 2'), Tungate 8 (2, 2, 3, 1, u), Ciurzyński 9 (3, 3, 0, 0, 3), Caban 0 (0, 0, 0), Buch ns.
W pierwszym meczu: 47:43; Stal zajęła 7. miejsce w PGE Ekstralidze i o utrzymanie będzie rywalizować z wicemistrzem Metalkas 2. Ekstraligi; Włókniarz spadł z najwyższej klasy rozgrywek.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Andres Thomsen (kask czerwony) tylko raz, w biegu XIII, nie zdobył masymalnej liczby puntków

Najgorszy możliwy scenariusz

Stal i Włókniarz stoczyły rywalizację o 7. miejsce w PGE Ekstralidze. W pierwszym z dwóch meczów - w Częstochowie - Gorzowianie wygrali 47:43, wystarczyło więc, by w rewanżu na własnym torze zdobyli przynajmniej 43 punkty i zapewnili sobie pozostanie w najwyższej klasie rozgrywek. Stalowcy byli zdecydowanymi faworytami, mierzyli się przecież z zespołem, który przegrał wcześniej wszystkie mecze w sezonie.

Tymczasem zawody rozpoczęły się od trzech biegowych remisów. Na szczęście dla gospodarzy w trzecim wyścigu Andres Thomsen „wyszarpał" na ostatnim łuku trzy punkty dając remis biegowy. Szybko miało się jednak okazać, że trzy remisy na otwarcie meczu to najmniejszy problem, z jakim będzie zmagać się Stal. W drugiej odsłonie biegu IV z impetem pod dmuchaną bandę wpadł Oskar Paluch. Niestety opuścił tor na noszach. Osamotniony Igor Kordun nie dał rady parze gości i po pierwszej serii Włókniarz prowadził 14:10.

Walczy się do końca

Bicie serc kibiców żółto-niebieskich przyspieszyło po V biegu. Para Charles Wright - Mathias Pollestad przegrała 1:5 i Stal miała już osiem punktów straty. Za odrabianie zgubionych „oczek" zawodnicy znad Warty wzięli się błyskawicznie. Najpierw wygrali podwójnie bieg VI, a następnie fenomenalną walkę między sobą stoczyli Paweł Przedpełski i Rohan Tungate. Zwycięsko z tego starcia wyszedł Polak i strata gospodarzy zmalała do dwóch punktów. Ten status utrzymał się po następnej gonitwie. W niej kapitan Stali, Anders Thomsen, samotnie rywalizował z dwoma przeciwnikami. Bieg później, po zwycięstwie Igora Korduna mecz „rozpoczął się od nowa", gdy na telebimach ujrzeliśmy wynik 27:27.

Stalowcy pierwszy raz prowadzili dopiero po biegu XII, kiedy Adam Bednář i Mathias Pollestad zwyciężyli 5:1, było 38:34. Goście nie zamierzali jednak składać bronić. Już w następnym starcie Częstochowianie wygrali 4:2. Sprawa utrzymania w PGE Ekstralidze miała rozstrzygnąć się w biegach nominowanych.

Nikt nie mógł spodziewać się tego, co wydarzyło się w XIV biegu. Koszmarny wypadek z udziałem Jaimona Lidseya, Adama Bednářa i Igora Korduna zmroził krew w żyłach. Do strasznej „kotłowaniny" doszło na pierwszym łuku. Adam Bednář ostatecznie opuścił stadion w karetce, a Igor Kordun zdołał wrócić do parku maszyn o własnych siłach, ale nie wyjechał pod taśmę startową w drugiej odsłonie gonitwy. Kibice gwizdami skomentowali decyzję sędziego o niewykluczaniu z powtórki Jaimona Lidseya. Oszołomiony po wypadku Australijczyk celowo dotknął taśmy w powtórce, ale nie zmieniło to wyniku gonitwy. Zgodnie z regulaminem pojechał za niego junior Alen Ciurzyński, goście wygrali 5:0.

Ostatnia gonitwa miała przesądzić o utrzymaniu którejś z drużyn w PGE Ekstralidze. Niemal cztery okrążenia Częstochowianie mieli wszystko w garści. Prowadzili podwójnie, ale najpierw Anders Thomsen wyprzedził Jakuba Miśkowiaka, a na ostatnim łuku zaatakowała Rohana Tungate'a. Australijczyk przewrócił się. Wszystko było w rękach sędziego zawodów Arkadiusza Kalwasińskiego, który zdecydował się wykluczyć żużlowca z antypodów. A kibice Stali okrzyknęli kapitana zespołu „Królem Andersem".

Gorzowianie wygrali dwumecz z Włókniarzem 91:88 i zajęli 7. miejsce w PGE Ekstralidze. O pozostanie w najlepszej żużlowej lidze świata będą jeszcze rywalizowała w meczach barażowych z wicemistrzem 2. Metalkas Ekstraligi - zespołem PSŻ Poznań. Pierwsze spotkanie w najbliższą niedzielę w Poznaniu (godz. 19.30), rewanż 4 października w Gorzowie (17.00). ©℗

Bieg po biegu

I. (60.23) Miśkowiak, Pollestad, Przedpełski, Szostak – **3:3**
II. 60.06) Ciurzyński, Bednář, Paluch, Caban – **3:3 (6:6)**
III. (59.50 - ncd) Thomsen, Tungate, Lidsey, Wright – **3:3 (9:9)**
IV. (60.04) Ciurzyński, Hansen, Kordun, Paluch (w) – **1:5 (10:14)**
V. (60.04) Miśkowiak, Hansen, Wright, Pollestad – **1:5 (11:19)**
VI. (59.68) Bednář, Thomsen, Lidsey, Szostak – **5:1 (16:20)**
VII. (60.01) Przedpełski, Tungate, Kordun, Caban – **4:2 (20:22)**
VIII. (59.71) Thomsen, Miśkowiak, Hansen, Paluch (w) – **3:3 (23:25)**
IX. (60.33) Kordun, Lidsey, Przedpełski, Szostak – **4:2 (27:27)**
X. (60.53) Tungate, Bednář, Pollestad, Ciurzyński – **3:3 (30:30)**
XI. (60.97) Hansen, Pollestad, Przedpełski, Ciurzyński - **3:3 (33:33)**
XII. (60.42) Pollestad, Bednář, Lidsey, Caban – **5:1 (38:34)**
XIII. (60.22) Miśkowiak, Thomsen, Tungate, Kordun – **2:4 (40:38)**
XIV. (61.03) Ciurzyński, Hansen, Kordun (M), Bednář (u) – **0:5 (40:43)**
XV. (60.86) Thomsen, Miśkowiak, Przedpelski, Tungate (u) – **4:2 (44:45)**

eprasa.pl 9b92fd591f

ŻUŻEL

Brawo, lubuscy 14-latkowie! Zdobyli dwa medale indywidualnych mistrzostw Polski

Jarosław Miłkowski

W Ostrowie Wlkp. rozegrany został trzeci finał indywidualnych mistrzostw Polski 500R. Po srebro sięgnął zawodnik Stali Gorzów Damian Bełtowski, a po brązowy medal Kajetan Jarosiewicz z Falubazu Zielona Góra.

FOT. DAMIAN GRABSKI FOTOGRAFIA

W akcji mistrz i wicemistrz Polski: Franciszek Szczyrba (ROW Rybnik) i Damian Bełtowski (Stal Gorzów)

Indywidualne mistrzostwa Polski 500R to rozgrywki przeznaczone dla młodych zawodników w wieku 13-15 lat. Podobnie, jak w rywalizacji seniorów, medaliści wyłaniani są w trzech turniejach finałowych. Pierwsze dwa odbyły się w Zielonej Górze i Krośnie. Ostatni rozegrany został w Ostrowie Wlkp.

Przed zawodami wiele było jasne. Z 13-punktową przewagą prowadził mistrz świata do 16 lat Franciszek Szczyrba (ROW Rybnik) i do obrony tytułu wystarczyły mu zwycięstwa w dwóch pierwszych biegach (co też się wydarzyło).

Lubuszanie wykorzystali szanse medalowe

Największe szanse na medale miało jeszcze trzech zawodników: Kajetan Jarosiewicz (Falubaz), Damian Bełtowski (Stal) i Kacper Szewczyk (Motor Lublin). Przed ostatnim turniejem każdy z nich zgromadził 21 punktów.

Z rywalizacji szybko odpadł Lublinianin. Zawody miał kompletnie nieudane, zdobył tylko trzy „oczka". Dobrze radzili sobie za to Lubuszanie. Damian Bełtowski (14 lat skończył w czerwcu) zajął drugie miejsce w turnieju zasadniczym i awansował bezpośrednio do finału, co dawało mu już jeden z medali. Do wyścigu barażowego o dwa miejsca w gonitwie finałowej awansował natomiast Kajetan Jarosiewicz (14. urodziny będzie obchodził w grudniu). W biegu barażowym zajął jednak ostatnie miejsce. Tym samym stało się jasne, że srebrny medal pojedzie do Gorzowa, a brązowy do Zielonej Góry.

Wygrał dwa z trzech finałów, a ma srebro

Damian Bełtowski na medalu nie poprzestał. W gonitwie finałowej pokonał Franciszka Szczyrbę. Tym samym powtórzył wynik z poprzedniego turnieju finałowego w Krośnie. Wygranie dwóch z trzech finałów złota mu jednak nie dało. Rybniczanin w całym cyklu był bowiem równiejszy.

W czołówce ostatnich zawodów i całych mistrzostw był też kolejny ze stalowców - Michał Głębocki. W ostrowskim finale oraz w klasyfikacji końcowej był czwarty.

Bliski awansu do wyścigu barażowego był natomiast William Forstner, trzeci ze stalowców. Miejsce w barażu przegrał jednak bilansem bezpośredniego pojedynku z Konradem Napieraczem (Wilki Krosno).

Wyniki 3. finału IMP 500R:

1. Damian Bełtowski (Stal Gorzów) 16 (2,3,3,2,3,3), 2. Franciszek Szczyrba (ROW Rybnik) 16 (3,3,2,3,3,2), 3. Bartosz Byszewski (KS Toruń) 10 (2,2,2,2,2,1) + 2. miejsce w barażu, 4. Michał Głębocki (Stal) 11 (3,2,1,3,2,0) + 1. miejsce w barażu, 5. Konrad Napieracz (Wilki Krosno) 9 (1,2,3,0,3) + 3. miejsce w barażu, 6. Kajetan Jarosiewicz (Falubaz Zielona Góra) 12 (3,3,3,1,2) + 4. miejsce w barażu, 7. William Forstner (Stal) 9 (1,2,3,2,1), 8. Fabian Brożyna (Wilki) 7 (0,1,2,1,3), 9. Milan Wawrzynowicz (PSŻ Poznań) 6 (0,3,0,2,1), 10. Dawid Oscenda (Unia Leszno) 6 (3,0,2,1,0), 11. Ignacy Knop (Motor Lublin) 6 (1,0,1,3,1), 12. Szymon Lis (Ostrovia Ostrów Wlkp.) 5 (2,1,1,1,0), 13. Kacper Szewczyk (Motor) 3 (w,0,0,3,0), 14. Jakub Urban (Ostrovia) 3 (0,1,0,0,2), 15. Dorian Biedrzycki (Ostrovia) 3 (2,0,0,1,0), 16. Oskar Wińczewski (GKM Grudziądz) 3 (1,1,1,0,0).

Klasyfikacja końcowa IMP 500R:

1. Szczyrba - 50 pkt., 2. Bełtowski - 37 pkt., 3. Jarosiewicz - 33 pkt., 4. Głębocki - 27 pkt., 5. Oscenda - 26 pkt., 6-8. Forstner - 24 pkt., Szewczyk - 24 pkt., Byszewski - 24 pkt., 9. F. Brożyna - 22 pkt., 10. Napieracz - 19 pkt., 11. Knop - 17 pkt., 12. Wińczewski - 13 pkt., 13-14. Czyżniejewski i Wawrzynowicz - po 11 pkt., 15-17. Wronecki, Urban i Lis - po 10 pkt., 18. Biedrzycki - 3 pkt., 19. Bożek - 2 pkt., 20. Brożyna - 2 pkt., 21. Luzarowski - 0 pkt.©℗

KRÓTKO

Koszykówka

Po turnieju w Wałbrzychu pora na Superpuchar

Koszykarze Zastalu Zielona Góra wzięli uidział w Memoriale Mieczysława Młynarskiego w Wałbrzychu. W pierwszym meczu turnieju musieli uznać wyższość słowackiej ekipy BC Prievidza 93:95. Spotkanie miało zacięty przebieg, ale o porażce Zastalu zadecydowała przede wszystkim słabsza postawa w defensywie oraz błędy w organizacji gry ofensywnej. Punkty dla Zastalu: Galewski 16, White 16, Mazurczak 12, Brkić 10, Beech 9, Garrison 7, Sulima 6, Matczak 5, Wójcik 5, Solomon 4, Denis 3.
W drugim meczu Zielonogórzanie pokonali Stal Ostrów Wlkp. 101:79. Kontrolowali przebieg spotkania od pierwszej do ostatniej minuty. Punkty dla Zastalu: White 28, Matczak 13, Garrison 12, Galewski 10, Wójcik 9, Solomon 8, Beech 8, Brkić 7, Mazurczak 6.
Kolejnym wyzwaniem dla zastalowców będzie walka o Superpuchar Polski w Sosnowcu. Turniej rozpocznie się w najbliższą sobotę, w półfinale Zielonogórzanie zmierzą się z Dzikami Warszawa.

Piłka nożna

W Carinie zmiana trenera już na początku sezonu

Piłkarze Cariny Gubin nie mają łatwego początku sezonu. Plaga kontuzji, problemy z rejestracją zawodników i słabe wyniki. To wszystko sprawiło, że lubuski zespół jest na dnie tabeli III ligi (grupa III). Maciej Kulikowski nie jest już trenerem „Obuwników". Szansę w roli pierwszego szkoleniowca dostanie dotychczasowy asystent - Piotr Leciejewski.
Maciej Kulikowski sam złożył rezygnację. - To była moja decyzja. Wpływ miało kilka czynników. Teraz planuję poświęcić więcej czasu rodzinie oraz sobie na inne zainteresowania - powiedział trener.
(mn, łk)

PIŁKA RĘCZNA

Po rzucie karnym na koniec meczu Aurum z drugim zwycięstwem

Red.

W Lidze Centralnej szczypiorniści Aurum Gorzów wygrali w Białej Podlaskiej. Rzut karny wykonany przez Mateusza Stupińskiego przesądził o triumfie żółto-niebieskich.

AZS AWF Biała Podlaska	31 (18)
Aurum Gorzów	32 (15)

Aurum: Nowicki, Gawlik - Koss 7, Pietrzkiewicz 5, Renicki 4, Stupiński 4, Kan 3, Wątroba 2, Sarnowski 2, Laskowski 2, Marcinkowski 1, Bartnicki 1, Dzięcielski 1, Zając, Rybarczyk.

Spotkania pomiędzy obiema ekipami w Lidze Centralnej zawsze budzą sporo emocji. W poprzednim sezonie oba mecze zakończyły się różnicą jednej bramki (27:28 i 35:34). Można więc było zakładać, że również i to spotkanie rozstrzygnie się w samej końcówce. Dla Gorzowian rywalizacja nie rozpoczęła się zbyt dobrze. W 17 min miejscowi mieli już zaliczkę czterech bramek. Na szczęście dla kibiców Aurum wybitną pierwszą połowę rozgrywali Konrad Koss i Dawid Pietrzkiewicz, którzy we dwóch zdobyli osiem bramek w pierwszych 30 minutach. Ostatecznie zespoły do szatni schodziły przy wyniku 18:15 na korzyść gospodarzy.

Michał Nieradko, trener gości, miał trudnych orzech do zgryzienia. W ciągu całej drugiej połowy meczu jego drużyna grała w osłabieniu aż 12 min, a dodatkowo w 54 min czerwoną kartkę ujrzał Marcin Laskowski.

Aurum nie zamierzało jednak składać broni. Najpierw goście błyskawicznie odrobili straty, a już w 40 min wyszli na prowadzenie. Tylko po to by niespełna siedem minut później znów tracić trzy bramki w plecy. W 60 min z rzutu karnego bramkę zdobył Mateusz Stupiński, na 31:31 trafił Jakub Tarasiuk, a na zegarze pozostało zaledwie 20 sekund. Piłka została podana to Stupińskiego, który został sfaulowany, wywalczył rzut karny. Znów nie pomylił się i zagwarantował swojej drużynie zwycięstwo.

Pozostałe wyniki 2. kolejki: Siódemka Miedź Legnica - Grundwal Poznań 33:33 (w rzutach karnych 4:2), Purina Kąty Wrocławskie - Nielba Wągrowiec 38:36, Gwardia Koszalin - Sandra SPA Pogoń Szczecin 23:32, KPR Żukowo - Jurand Ciechanów 32:31, Zagłębie Lubin - Padwa Zamość 45:32, ZPRP Kielce - AZS AGH Karków 31:32.

1. Zagłębie	2	6	82:65
2. Pogoń	2	6	64:47
3. AZS AGH	2	6	70:60
4. Aurum	2	6	59:56
5. Nielba	2	3	69:63
6. AZS AWF	2	3	66:65
7. KPR	2	3	65:58
8. Gwardia	2	3	60:64
9. Purina	2	3	67:74
10. Grunwald	2	1	66:68
11. Siódemka Miedź	2	1	57:65
12. SMS ZPRP	2	0	56:59
13. Jurand	2	0	63:69
14. Padwa	2	0	57:78

©℗

eprasa.pl 9b92fd591f

PIŁKA NOŻNA

„Lewy” nie był potrzebny. Znicz i tak pewnie pokonał Lechię na „Dołku”

Lechia Zielona Góra w meczu ze Zniczem Pruszków bardzo szybko straciła jednego z graczy, do tego była zespołem słabszym od lidera II-ligowej tabeli – przegrała 1:3. Zielonogórzanie dopiero w doliczonym czasie gry zdobyli bramkę

Cezary Konarski

Lechia Zielona Góra	1 (0)
Znicz Pruszków	3 (2)

Bramki: Olek (90+2) - Ratajczyk (23). Proczek (33), Jach (53).
Lechia: Bursztyn - Kurowski, Ostrowski, Embalo (od 60 min Lizakowski) - Szmigiel, Szpakowski (od 66 min Mycan), Majchrzak, Aleksandrowicz (od 46 min Olek) - Bargiel, Dębski (od 60 min Zientarski), Lisowski (od 34 min Rutkowski).
Znicz: Napieraj - Barnowski, Jach, Hołuj, Nadolski - Proczek (od 88 min Broniewski), Borecki, Okhronchuk (od 88 min Redliński), Ratajczyk (od 77 min Głowiński) - Kaźmierczak (od 77 min Kosmalski), Mazurek (od 56 min Bartoszewicz).

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Młodzieżowiec Lechii Zielona Góra Michał Aleksandrowicz, ucieka z piłką przed rywalem z Pruszkowa

- Gdzie macie „Lewego”?! – krzyknął ktoś z trybun zielonogórskiego „Dołka”, tuż przed meczem, w stronę ekipy pruszkowskiego Znicza. Kibicowi, rzecz jasna chodziło o najlepszego polskiego piłkarza Roberta Lewandowskiego, który m.in. w klubie z Pruszkowa rozpoczynał swoją wielką sportową karierę. Z pewnością nie tylko fani futbolu w Zielonej Górze chcieliby zobaczyć kończącego karierę „Lewego” w barwach zespołu, z którego wypłynął na piłkarskie salony.

Znicz Pruszków udowodnił w Zielonej Górze, że i tak ma w składzie na tyle wartościowych graczy, że nie przypadkowo lideruje rozgrywkom.

W Zielonej Górze goście kontrolowali grę, szczególnie po tym, jak w 32 min Lechia straciła – ukaranego czerwoną kartką – Rafała Ostrowskiego. Przyjezdni wcześniej jednak zdobyli pierwszą bramkę. W 23 min piłka odbita od jednego z Zielonogórzan trafiła na 13 metr boiska do Adama Ratajczyka. Ten „położył” na murawie dwóch miejscowych zawodników, uderzył mocno i bardzo precyzyjnie.

We wspomnianej, kartkowej sytuacji, Rafał Ostrowski, po błędzie w polu karnym, nieprzepisowo zatrzymał jednego z rywali. „Jedenastkę” pewnie wykorzystał Tymon Proczek. 0:3 mogło być jeszcze przed przerwą, ale najpierw po strzale Bartosza Mazurka świetnie interweniował Jakub Bursztyn, a za chwilę w idealnej sytuacji spudłował Adam Ratajczyk.

Ostatni z wymienionych piłkarzy zrehabilitował się niedługo po wznowieniu gry w drugiej połowie meczu. Precyzyjnie wrzucił piłkę z rzutu rożnego na pole karne Lechii. Tam znakomicie odnalazł się Jarosław Jach. Doświadczony gracz, były reprezentant Polski, pewnym uderzeniem głową podwyższył prowadzenie Znicza.

Więcej energii w poczynania Zielonogórzan wnieśli zawodnicy, których trener Sebastian Mordal wprowadził do gry z ławki rezerwowych. Kilka groźnych akcji lechistów mogło się podobać. Gospodarze dopięli swego w doliczonym czasie gry, kiedy honorowego gola strzelił Kamil Olek.

II LIGA

Pozostałe wyniki 9. kolejki: Sokół Kleczew - Avia Świdnik 2:2, Rekord Bielsko-Biała - Świt Szczecin 3:0, Zawisza Bydgoszcz - Górnik Łęczna 0:0, Legia II Warszawa - Podhale Nowy Targ 3:0, Chojniczanka Chojnice - Olimpia Grudziądz 3:1, Stal Stalowa Wola - Resovia Rzeszów 2:0, Śląsk II Wrocław - Hutnik Kraków 2:0. Mecz GKS Tychy - Sandecja Nowy Sącz zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Znicz	9	20	19:10
2. Górnik	9	17	18:9
3. GKS	8	16	12:6
4. Zawisza	9	16	16:11
5. Rekord	9	16	14:9
6. Hutnik	9	15	16:11
7. Sandecja	8	14	13:8
8. Chojniczanka	9	14	16:14
9. Podhale	9	14	18:17
10. Lechia	9	12	17:15
11. Olimpia	9	12	11:15
12. Stal	9	10	14:17
13. Avia	9	10	12:16
14. Legia II	9	9	18:17
15. Śląsk II	9	9	15:17
16. Sokół	9	8	10:21
17. Świt	9	5	9:23
18. Resovia	9	3	6:18

III LIGA - GRUPA 3

W 9. kolejce spotkań III ligi doszło m.in. do starcia rewelacyjnie spisujących się beniaminków - Odra Bytom Odrzański podejmowała liderującą do tej pory w tabeli Barycz Sułów. Gospodarze przeważali, a bramkę zdobyli już w 6 min. Kacper Berkowski znakomicie dograł piłkę z prawej strony boiska do wbiegającego na pole karne Krzysztofa Drzazgi. Ten z kilku metrów pokonał bramkarza gości.

Przed własnymi kibicami zagrał też Stilon Gorzów, który bezbramkowo zremisował z ROW-em 1964 Rybnik. Na wyjazdach rywalizowały Carina Gubin i Warta Gorzów. Obie ekipy musiały przełknąć gorycz wysokich porażek. Gubinianie przegrali 0:3 z rezerwami Zagłębie Lubin i spadli na ostatnie miejsce w tabeli. Z kolei warciarzy pokonał (4:1) LKS Goczałkowice-Zdrój.

ZAGŁĘBIE II LUBIN - CARINA GUBIN 3:0 (1:0). **Bramki:** Nowogoński 2 (29, 85), Kołodziejski (77).

ODRA BYTOM ODRZAŃSKI - BARYCZ SUŁÓW 1:0 (1:0). **Bramka:** Drzazga (6).

LKS GOCZAŁKOWICE-ZDRÓJ - WARTA GORZÓW 4:1 (1:0). **Bramki:** Niedbała 2 (51, 60), Dzida (3), Jezierski (90) - Rybicki (74).

STILON GORZÓW - ROW 1964 RYBNIK 0:0

Pozostałe wyniki 9. kolejki: Ślęza Wrocław - Miedź II Legnica 3:5, Sparta Katowice - MKS Kluczbork 2:1, Polonia Nysa - Raków II Częstochowa 0:2, Górnik Polkowice - Zagłębie Sosnowiec 1:2, Stal Brzeg - Karkonosze Jelenia Góra 1:0.

1. Zagłębie II L.	9	21	19:9
2. Sparta	9	20	16:6
3. Odra	9	20	11:4
4. Barycz	9	19	14:8
5. Zagłębie S.	9	16	14:9
6. Górnik	9	14	18:16
7. Karkonosze	9	12	10:7
8. MKS	9	12	9:14
9. Warta	9	12	9:15
10. Miedź II	9	11	23:18
11. ROW	9	11	18:15
12. Stal	9	11	15:12
13. LKS	9	11	11:13
14. Stilon	9	10	14:13
15. Raków II	9	9	12:17
16. Ślęza	9	6	14:25
17. Polonia	9	5	8:21
18. Carina	9	5	6:19

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

8. kolejka: Piast Karnin Gorzów - Ilanka Rzepin 1:3, Korona Kożuchów - Łucznik Polned Strzelce Krajeńskie 4:0, Promień Żary - TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą 1:2, Pogoń Skwierzyna - Victoria Szczaniec 0:6, Odra Nietków - Róża Różanki 4:2, Pogoń Świebodzin - Sprotavia Szprotawa 4:1, Dozamet Nowa Sól - Stal Sulęcin 3:1, Lechia II Zielona Góra - Czarni Żagań 3:1, Piast Iłowa - Chmiel Polonia Słubice 0:3.

1. Victoria	8	22	30:5
2. Polonia	8	19	33:10
3. Korona	8	19	28:15
4. Pogoń Ś.	8	18	16:12
5. Piast K.	8	14	19:16
6. Czarni	8	14	16:14
7. Ilanka	8	13	18:12
8. Odra	8	11	13:13
9. Celuloza	8	11	11:12
10. Piast I.	8	10	14:12
11. Promień	8	9	7:14
12. Lechia II	8	8	15:14
13. Róża	8	8	12:18
14. Pogoń S.	8	8	11:20
15. Sprotavia	8	7	7:23
16. Dozamet	8	5	12:24
17. Łucznik	8	4	8:19
18. Stal	8	2	6:23

KLASA OKRĘGOWA

Zielona Góra - 7. kolejka: Pogoń Wężyska - Cargovia Kargowa 4:0, Zorza Ochla - KP Świdnica 3:4, Budowlani Lubsko - Zjednoczeni Brody 2:1, Czarni Drągowina - Unia Kunice Żary 6:2, Bóbr Bobrowice - Czarni Pałck 3:0, ŁKS Łęknica - Relax Grabice 4:1, TS Przylep Zielona Góra - Błękitni Ołobok 0:1. Pauzowała Tęcza Krosno Odrz.

1. Czarni D.	7	21	28:11
2. KP	7	18	25:12
3. Zorza	6	13	13:7
4. Tęcza	6	12	13:8
5. Pogoń	6	11	14:7
6. Zjednoczeni	7	9	10:13
7. Czarni P.	7	9	12:20
8. Relax	7	8	12:15
9. TS Przylep	6	7	13:8
10. ŁKS	6	7	8:8
11. Cargovia	7	7	10:11
12. Budowlani	7	7	8:14
13. Błękitni	7	7	4:11
14. Bóbr	6	4	5:14
15. Unia	6	1	7:23

Gorzów - 7. kolejka: Uran Trzebicz - Toroma Torzym 11:0, Orzeł Międzyrzecz - Lubuszanin Drezdenko 0:3, Warta Słońsk Browar Pavco - Pionier Zwierzyn 4:0, MKS Czarni Browar Witnica - LZS Bobrówko 1:1, GKP Kłodawa - Sokół Gościm 3:5, Spartak Deszczno - Zorza Kowalów 4:2, MKS Spójnia Ośno Lubuskie - Radowiak Drezdenko 7:2. Mecz Stilon II Gorzów - Warta II Gorzów zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Lubuszanin	7	19	36:5
2. Warta S.	7	17	28:6
3. Orzeł	7	16	12:7
4. Sokół	7	14	18:10
5. Spartak	7	13	17:21
6. LZS	7	11	20:16
7. Spójnia	7	10	29:17
8. Warta II	6	10	20:12
9. Stilon II	6	10	12:11
10. Uran	7	9	19:9
11. Radowiak	7	7	18:16
12. Czarni	7	7	12:18
13. Zorza	7	7	20:28
14. Pionier	7	5	15:24
15. GKP	7	0	9:45
16. Toroma	7	0	4:44

©℗

eprasa.pl 9b92fd591f

PKO EKSTRAKLASA

Wisła Kraków znów na górze. A w sobotę dwa dreszczowce

Wielkich emocji nie brakowało od początku 9. kolejki. Biała Gwiazda dała show i wskoczyła na drugie miejsce w wirtualnej tabeli!

Jakub Jabłoński

To była nie tylko emocjonująca, ale też skondensowana seria gier. W związku z ponad dwutygodniową przerwą reprezentacyjną kolejkę zakończyliśmy w niedzielę wieczorem meczami Jagiellonii z Legią oraz Lecha z Radomiakiem. Wisła Kraków sięgnęła po trzy punkty w gorącym starciu ze Śląskiem Wrocław, z którym miała pewne sprawy do wyjaśnienia jeszcze z poprzedniego sezonu 1. ligi.

Kolejkę zainaugurowały Widzew z Wieczystą, rozpoczęty z drobnym opóźnieniem w związku z poważną awarią wodociągową na stadionie przy alei Piłsudskiego. Warto jednak było poczekać, bo spotkanie przyniosło wiele emocji i kilka szalonych zwrotów akcji, a obie drużyny postawiły przede wszystkim na ofensywę.

Widzew szybko objął prowadzenie po samobójczym trafieniu obrońcy tegorocznego beniaminka Antonio Milicia. Jeszcze przed przerwą odpowiedział Lucas Piazon, a po zmianie stron ponownie gospodarze cieszyli się z prowadzenia, gdy powołanego po raz pierwszy w historii Wieczystej do reprezentacji Polski Mateusza Kochalskiego pokonał Mario Garcia. Dziesięć minut przed końcem Milić zrehabilitował się w najlepszy możliwy sposób - tym razem nie pomylił się i skierował futbolówkę do właściwej bramki. Chorwat uratował tym samym Wieczystą przed drugą porażką z rzędu.

Podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego natomiast w drugim kolejnym meczu nie odnieśli zwycięstwa, a jedynie zremisowali (przed tygodniem podzielili się punktami z Legią Warszawa).

FOT. WOJCIECH MATUSIK

W starciu Wisły ze Śląskiem emocji nie brakowało już przed meczem

W drugim piątkowym hicie - z udziałem dwóch tegorocznych beniaminków - iskrzyło długo przed pierwszym gwizdkiem. Obie drużyny miały w pamięci zgrzyt z poprzedniego sezonu, gdy po braku zgody Śląska na wpuszczenie kibiców Wisły - decyzją prezesa Jarosława Królewskiego - ta zbojkotowała spotkanie i została ukarana walkowerem.

Spotkanie przy Reymonta - dla odmiany - odbyło się, ale bez udziału kibiców Śląska, którzy (tak jak zapowiadali), nie przyjechali do Krakowa. Losy rywalizacji ważyły się do ostatnich minut, a o zwycięstwie Białej Gwiazdy przesądził kapitan Alan Uryga, który zdobył swoją drugą bramkę w trwającym sezonie.

Po pięć bramek kibice zobaczyli za to w dwóch sobotnich meczach. Ósmej w sezonie porażki doznał zamykający tabelę Raków, który tym razem uległ na wyjeździe Koronie Kielce 2:3. Dwie bramki z rzutów karnych zdobył Mariusz Stępiński, a jedną dołożył Camilo Mena. - Zespołowo za słabo bronimy, za łatwo z nami jest wykreować szansę. Całkowicie zatraciliśmy DNA Rakowa, czyli to, żeby być zespołem, z którym prawie jest niemożliwe wykreowanie wielu szans - powiedział trener Rakowa Tomasz Kaczmarek.

Również 3:2 GKS Katowice ograł Cracovię, która w tym sezonie dołuje. Gospodarzom zwycięstwo w 90. minucie dał Ilja Szkurin.

Rozczarowało natomiast starcie w stolicy Lubelszczyzny, zamykające sobotnią serię gier. Górnik nie przedłużył zwycięskiej passy w konfrontacji z pozostającym w strefie spadkowej Motorem. Tylko przez pierwszy kwadrans dominowali goście, miejscowych ratowały wówczas słupek i poprzeczka. Później jednak bezbramkowy - jak się okazało - mecz wyraźnie stracił na atrakcyjności...

9. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIDZEW ŁÓDŹ - WIECZYSTA KRAKÓW 2:2
Bramki: Milić 19 (bram. samob.), Garcia 65 - Piazon 37, Milić 80
WISŁA KRAKÓW - ŚLĄSK WROCŁAAW 2:1
Bramki: Rodado 16, Uryga 90+3 - Ciucka 76
KORONA KIELCE - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 3:2
Bramki: Stępiński 20, 62, Mena 33 - Diaby-Fadiga 58, Mircetić 82
GKS KATOWICE - CRACOVIA 3:2
Bramki: Nowak 54, Wdowiak 62, Shkurin 90 - Minchev 46, Nordas 72
MOTOR LUBLIN - GÓRNIK ZABRZE 0:0
PIAST GLIWICE - POGOŃ SZCZECIN 1:2
Bramki: Ntamack 31 - Sanchez 26, Churlinov 57
ZAGŁĘBIE LUBIN - WISŁA PŁOCK 0:2
Bramki: Sekulski 44, Hamulić 90+4

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	9	22	16-8
2. Wisła Kraków	9	17	17-12
3. Legia Warszawa	8	16	16-7
4. Lech Poznań	7	16	12-6
5. Pogoń Szczecin	8	15	12-6
6. Korona Kielce	9	15	12-10
7. Zagłębie Lubin	9	15	11-10
8. Piast Gliwice	9	13	16-15
9. GKS Katowice	8	12	16-13
10. Jagiellonia Białystok	7	12	11-10
11. Wisła Płock	8	11	9-12
12. Widzew Łódź	9	9	13-13
13. Cracovia	9	8	9-14
14. Radomiak Radom	8	8	6-15
15. Śląsk Wrocław	9	6	11-15
16. Motor Lublin	9	6	9-15
17. Wieczysta Kraków	8	5	11-17
18. Raków Częstochowa	9	3	12-21

Program 10. kolejki:
Piątek 09.10: Wieczysta Kraków - Wisła Płock (godz. 18.00), Raków Częstochowa - GKS Katowice (godz. 20.30);
Sobota 10.10: Cracovia - Zagłębie Lubin (godz. 14.45), Śląsk Wrocław - Lech Poznań (godz. 17.30), Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze (godz. 20.15);
Niedziela 11.10: Piast Gliwice - Widzew Łódź (godz. 14.45), Pogoń Szczecin - Korona Kielce (godz. 17.30), Legia Warszawa - Wisła Kraków (godz. 20.15);
Poniedziałek 12.10: Radomiak Radom - Motor Lublin (godz. 18.00).

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

8 goli
Jordi Sanchez Ribas (Pogoń Szczecin)
6 goli
Ilya Shkurin (GKS Katowice)
Mariusz Stępiński (Widzew Łódź)
5 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
Patryk Makuch (Raków Częstochowa)
4 gole
Piotr Samiec-Talar (Śląsk Wrocław)
Angel Rodado (Wisła Kraków)
Leandro Sanca (Piast Gliwice)
Peter Federico (Górnik Zabrze)
Allahyar Sayyadmanesh (Lech Poznań)

BOHATER WEEKENDU

Alan Uryga
(Wisła Kraków)
Notuje wspaniały czas. W Kielcach golem w końcówce uratował remis z Koroną. Teraz rzutem na taśmę dał trzy punkty ze Śląskiem Wrocław. Dzięki niemu drużyna pozostaje z kompletem domowych zwycięstw i plasuje się w pobliżu ligowego podium - jako beniaminek.

FOT. PAP

ECHA SPOD SZATNI

Motor nie może odpalić. Kibice napisali w tej sprawie do trenera

Jacek Czaplewski

Za nami ostatnie mecze poprzedzające rozpoczętą właśnie blisko trzytygodniową przerwę reprezentacyjną. W minorowych nastrojach spędzi ją społeczność Motoru , bo zespół utkwił w strefie spadkowej.

Motor z nowym trenerem i nowymi piłkarzami wygrał tylko jedno z dziewięciu spotkań. W sobotni wieczór bezbramkowo zremisował z liderującym Górnikiem Zabrze.

- Mariusz, nasze miejsce w tabeli jest jakby mało luksusowe - napisali kibice do prowadzącego zespół Mariusza Misiury na osobliwym transparencie zawieszonym na płocie trybuny zajmowanej przez ultrasów.

Co usłyszeli w odpowiedzi? 45-latek wykupiony z Wisły Płock zapewnił, że w jego szatni nie ma ani jednej osoby akceptującej stan rzeczy. - Nie jesteśmy zadowoleni z tego punktu, ale go szanujemy, biorąc pod uwagę to z kim graliśmy - stwierdził Misiura.

Za nami weekend pełen emocji . W piątek Wisła rzutem na taśmę ograła Śląsk Wrocław. Strzelec decydującego gola Alan Uryga sparodiował cieszynkę lidera strzelców Jordiego Sancheza, który po odejściu do Pogoni Szczecin publicznie kpił z prezesa Jarosława Królewskiego.

- Jordi zachował się nie w porządku wobec klubu i wobec osoby, która wyciągnęła do niego rękę. Gdyby nie ta osoba [Królewski - przyp. red.], to ta niesamowita oferta z Pogoni dla niego by się nawet nie pojawiła - uważa doświadczony stoper Białej Gwiazdy.

Prezes Królewski przepraszał natomiast Śląsk Wrocław - za swoje wpisy z ostatnich miesięcy. - Były reakcją na to jak nas potraktowano (niewpuszczenie kibiców na mecz w marcu - red.) - argumentuje.

Znów kiepsko wypada Raków, który po przełamaniu doznał drugiej porażki - tym razem z Koroną Kielce, przez co grzęźnie na ostatnim miejscu w tabeli z ledwie trzema punktami w dorobku. Najdłuższą serię porażek w lidze ma jednak Cracovia. Przegrała już czwarty raz z rzędu i zarazem piąty w sezonie.

- Musimy przeprosić kibiców, że nie mogliśmy dać im więcej - mówił po meczu z GKS Katowice trener Bartosz Grzelak. Ulgę poczuli za to w zespole rywala, który wygrał pierwszy raz od sierpnia. - Byliśmy skuteczni, cierpliwi i ułożeni - podsumował sukces trener Rafał Górak.

eprasa.pl 9b92fd591f

LIGI ZAGRANICZNE

Z raportu kadrowiczów

Zieliński cały mecz przeciw liderowi z Rzymu

Piotr Zieliński (na zdjęciu) rozegrał cały mecz w Interze Mediolan przeciwko Romie, wyrywając w drugiej połowie remis 2:2 z liderem Serie A. Ponownie zastąpił Hakana Calhanoglu przed obroną i choć zrobił swoje, wypadł przeciętnie, bez większego rozmachu zwłaszcza w pierwszej połowie. W drugiej zaczął dokładniej i częściej rozprowadzać piłkę, stopniowo przejmując kontrolę nad grą.

Frankowski 73 minuty, Szymański na ławce

Przemysław Frankowski zagrał 73 minuty, a Sebastian Szymański nie podniósł się nawet z ławki rezerwowych w meczu wyjazdowym Stade Rennes z Olympique Lyon (0:4). Frankowski dostosował się poziomem do kolegów i został zmieniony przez amerykańskiego obrońcę Bryana Reynoldsa.

Nie znalazł uznania u Urbana

Hat-trick Mikołajewskiego

Wypożyczony z Parmy do Luzern młodzieżowy reprezentant Polski Daniel Mikołajewski ustrzelił klasycznego hat-tricka w wygranym 5:1 meczu z Grasshoppers Zurych. 20-latek został powołany do kadry Jerzego Brzęczka na mecze el. MME ze Szwecją i Włochami.

Bundesliga

4. kolejka: VfB Stuttgart - Borussia Dortmund 0:1, Eintracht Frankfurt - SC Freiburg 2:2, Borussia Moenchengladbach - 1. FSV Mainz 3:4, Hamburger SV - 1. FC Koeln 2:1, Werder Brema - FC Augsburg 3:2, Bayern Monachium - Union Berlin 7:0, Bayer 04 Leverkusen - RB Lipsk 2:0.

LaLiga

7. kolejka: Sevilla - Barcelona - 1:3, Celta Vigo - Racing Santander 5:0, Athletic Bilbao - Deportivo Alaves 0:0, Osasuna Pampeluna - Rayo Vallecano 1:1, Espanyol - Elche 1:3., Getafe - Malaga 1:0.

Ligue 1

5. kolejka: Angeres - Troyes 2:0, Le Mans - Lorient 2:1, Olympique Lyon - Stade Rennes 4:0, Toulouse - Le Havre 3:2, Paris FC - Racing Strasbourg 2:1, AS Monaco - Lens 2:1, Auxerre - Stade Brestois 2:1.

Premier League

5. kolejka: Nottingham Forest - Coventry City 0:1, Brighton & Hove Albion - Arsenal Londyn 3:0, Everton - Ipswich Town 1:0, Newcastle United - Hull City 2:1, Tottenham Hotspur - Aston Villa 2:3, Brentford - Chelsea Londyn 3:0, Leeds - Crystal Palace 0:0, Bournemouth - Liverpool 0:1, Manchester City - Sunderland 5:3.

Serie A

5. kolejka: Venezia - Lazio Rzym 0:2, AS Roma - Inter Mediolan 2:2, Bologna - Torino 1:1, Udinese - Cagliari 0:1, Monza - Sassuolo 2:1, Fiorentina - Napoli 1:1, Frosinone - Como 2:0, Parma - Genoa 2:1.

FOT. ADAM JANKOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Żarty się skończyły. W Lidze Narodów stawką będzie posada Jana Urbana

Adam Godlewski

Jan Urban zagra o posadę w najbliższych 4 spotkaniach Ligi Narodów, które zostaną rozegrane w zaledwie 11 dni. Zmierzymy się kolejno z Bośnią i Hercegowiną, Szwecją na wyjeździe, Rumunią i w rewanżu z Bośniakami w Zenicy.

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Selekcjoner ma ból głowy. Kamil Grabara doznał kontuzji, a Robert Lewandowski jest bez formy...

Stawka będzie tak wysoka oczywiście nie z tego powodu, że nie poleciał na mundial obserwować w akcji Szwedów i Bośniaków – bo lepszą analizę (łącznie z reakcjami ławek) mógł przeprowadzić oglądając transmisje, realizowane również za pomocą „taktycznych" kamer – tylko dlatego, że po przegranym barażu o mundial klimat wokół reprezentacji zgęstniał.

W kasie PZPN brakuje ponad 10 milionów dolarów, które FIFA wypłaciła uczestnikom World Cup, a także co najmniej kilkunastu „baniek" od sponsorów, bo nie wpłynęły premie należne tylko za awans na MŚ. A skoro związek jest na minusie, to logiczne, że pod kreską musi być też selekcjoner.

Niezależnie bowiem od cyklu eliminacji, skali uzdolnień poszczególnych generacji piłkarzy i fazy budowy drużyny narodowej – reprezentacja ma być najlepszym ogniwem działu reklamy PZPN. Zawsze! Szczególnie jej dobre wyniki, przyjazny klimat wokół zespołu i ciepły odbiór kibiców przydają się jednak wówczas, gdy trzeba „przykryć" wizerunkowe problemy. A niewątpliwie w tym momencie piłkarska federacja ma ogromny kłopot zarówno z poziomem sędziowania, jak i władzami Kolegium Sędziów, które „afera Siemieńca" za chwilę zmiecie do historii. A przynajmniej powinna...

Dlatego Urban w zasadzie nie miał wyboru – musiał zadowolić opinię publiczną już na etapie powołań. I trzeba przyznać, że to się selekcjonerowi udało. Zrezygnował – przynajmniej pierwotnie – z najstarszego z bramkarzy, czyli Łukasza Skorupskiego, za to zaprosił nastoletniego Wojciecha Mońkę, odrestaurowanego w Zabrzu Kacpra Urbańskiego i zbierającego świetne noty w Slavii Praga Wiktora Nowaka, który 20 września skończy dopiero 22 lata. A także skutecznego w Turcji Adriana Benedyczaka i będącego na fali, jeśli chodzi o odbiór nie tylko w socjalach, Tymoteusza Puchacza. Odświeżenie personalne jest bardzo widoczne; jeśli selekcjoner ma przekonanie do tych zawodników – tym lepiej, bo trwająca wymiana pokoleniowa w naszej reprezentacji jest po prostu nieodzowna.

Styl gry kadry jest ważny, kibice chcą oglądać kadrę grającą „do przodu", najlepiej efektownie, ale tym razem wyniki wyjdą na plan pierwszy. Baraż o mundial przegraliśmy niefrasobliwym podejściem i zanadto „radosnym" nastawieniem, a określając wprost – brakiem dojrzałości. Teraz – mimo że Liga Narodów to rozgrywki (delikatnie określając) nie najbardziej prestiżowe, które w normalnych okolicznościach powinny służyć za poligon doświadczalny przed eliminacjami Euro – Urban i piłkarze będą musieli przejść przyspieszony kurs gry przede wszystkim pragmatycznej. Bo jeśli drużyna zaprezentuje się nawet ładnie, ale wyniki nie będą się zgadzać, kolejnej szansy na korekty ten trener już po prostu nie dostanie...

Od miesiąca miodowego do gry o posadę w realiach reprezentacji Polski jest bardzo krótka droga. I cieniutka granica. Urban ma już tę świadomość. Pozostaje zatem tylko pytanie, co z tą wiedzą zrobi?

Fart tym razem nie sprzyja naszemu selekcjonerowi. Już po piątkowym ogłoszeniu kadry okazało się, że szykowany do bluzy z numerem 1 Kamil Grabara zerwał podczas treningu więzadło krzyżowe w prawym kolanie i teraz nowego golkipera Juventusu czeka przymusowa przerwa w grze. Długa, wielomiesięczna. Decyzja w kwestii awaryjnego powołania na zastępstwo dla gracza Starej Damy należała do duetu Józef Młynarczyk – Andrzej Dawidziuk. Na kogo ostatecznie postawili, dowiedzieliśmy się już po zamknięciu tego wydania gazety.

Dodatkowo niezbyt dobre informacje napłynęły zza Oceanu, gdzie obok przegranego 0:3 meczu z liderem Konferencji Wschodniej – Nashville SC – przeszedł kapitan kadry, Robert Lewandowski. Nasz napastnik grał 90 minut, ale był bezproduktywny. Na koncie zapisał 3 strzały, wszystkie niecelne, 8 kontaktów z piłką w polu karnym przeciwnika i 7 wygranych pojedynków (z 16 stoczonych). Nie nastroił się więc optymistycznie przed spotkaniami Ligi Narodów w Dywizji B, a trzeba zakładać, że po przylocie na zgrupowanie będzie musiał jeszcze zmierzyć się z jet lagiem.

„Lewemu" i selekcjonerowi, ale też wszystkim kibicom Biało-Czerwonych – wypada zatem życzyć, aby głównym tematem po pierwszym z czterech zaplanowanych spotkań Ligi Narodów (z Bośnią i Hercegowiną na Narodowym w Warszawie w najbliższy piątek, początek o godz. 20.45) więcej mówiło się – i pisało – o coraz lepszym polskim zespole, nie zaś o zespole nagłej zmiany strefy czasowej u kapitana...

Piłkarze powołani na mecze Ligi Narodów

Bramkarze:
Marcin Bułka (NEOM SC), Kamil Grabara (Juventus - z powodu kontuzji nie stawi się); Mateusz Kochalski (Wieczysta).

Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto), Matty Cash (Aston Villa), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Jakub Kiwior (FC Porto), Wojciech Mońka (Lech Poznań), Kacper Potulski (Mainz), Tymoteusz Puchacz (Sabah Baku), Przemysław Wiśniewski (Widzew Łódź), Norbert Wojtuszek (Jagiellonia Białystok).

Pomocnicy:
Przemysław Frankowski (Stade Rennes), Jakub Kamiński (Benfica), Wiktor Nowak (Slavia Praga), Filip Rózga (Sturm Graz), Michał Skóraś (RC Lens), Bartosz Slisz (Broendby), Sebastian Szymański (Stade Rennes), Kacper Urbański (Górnik Zabrze), Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo), Piotr Zieliński (Inter Mediolan).

Napastnicy:
Robert Lewandowski (Inter Miami), Adrian Benedyczak (Kasimpasa), Karol Świderski (Widzew Łódź), Mateusz Żukowski (Magdeburg).

Powołania do młodzieżowej reprezentacji Polski na eliminacyjne mecze ze Szwecją i Włochami

Kadrę ogłosił także Jerzy Brzęczek. Selekcjoner Urban zadeklarował, że jeśli na decydujące o awansie spotkanie – 5.10 z Italią na wyjeździe – trener naszej kadry U-21 będzie potrzebował któregoś z (naturalnie spośród mieszczących się w limicie wieku) graczy, nie będzie robił problemów ze zwolnieniem.

Bramkarze:
Sławomir Abramowicz (Jagiellonia Białystok), Marcel Łubik (Wisła Kraków), Oliwier Zych (Vitoria SC).

Obrońcy:
Igor Drapiński (Samsunspor), Bright Ede (Deportivo La Coruna), Michał Gurgul (Lech Poznań), Filip Koperski (Radomiak Radom), Marcel Krajewski (Widzew Łódź), Jakub Krzyżanowski (Wisła Kraków), Filip Luberecki (Motor Lublin), Miłosz Matysik (Aris Limassol).

Pomocnicy:
Dawid Drachal (Jagiellonia Białystok), Kacper Duda (Wisła Kraków), Kamil Jakubczyk (Korona Kielce), Filip Kocaba (Zagłębie Lubin), Mateusz Kowalczyk (GKS Katowice), Oskar Kubiak (Slavia Praga), Bartosz Mazurek (RB Salzburg), Maximilian Oyedele (Strasbourg), Tomasz Pieńko (Raków Częstochowa), Dariusz Stalmach (Werder Brema).

Napastnicy:
Daniel Bąk (Korona Kielce), Daniel Mikołajewski (FC Luzern), Marcel Reguła (Zagłębie Lubin), Jakub Żewłakow (Legia Warszawa).

eprasa.pl 9b92fd591f

PIŁKA NOŻNA

Maciej Żurawski po Lidze Europy: - Nie spodziewałem się tak słabej wersji Lecha

Jaromir Kruk

W 1. kolejce Ligi Europy polskie drużyny poniosły porażki – Jagiellonia uległa Olympiakosowi Pireus 1:2, a Lech Crystal Palace 0:4. Spotkanie w Londynie obserwował były piłkarz Lecha, 72-krotny reprezentant Polski Maciej Żurawski.

– Nie spodziewałem się, że zobaczę tak słabą wersję Lecha – powiedział były kapitan reprezentacji Polski, uczestnik finałów mistrzostw świata 2002 i 2006 oraz Euro 2008.

Z góry było wiadomo, że Lech ma w fazie ligowej Ligi Europy bardzo trudnych przeciwników...

... i niestety poczuł na własnej skórze siłę zespołu z Premier League, który nie tak dawno bił się o utrzymanie. Na Selhurst Park przyjechał mistrz Polski i przynajmniej w tym spotkaniu przekonaliśmy się o różnicy klas dzielącej te zespoły. Mówi się, że nasza ekstraklasa się rozwija, bo tak jest, ale Liga Europy wiąże się z dużo większymi wymaganiami niż Liga Konferencji. Trudno jednak zrozumieć, pogodzić się z prezentami, jakie rywalowi w Londynie dawali podopieczni Nielsa Frederiksena. Pierwszy gol stracony z własnego autu, w sposób bezmyślny, nieodpowiedzialny, był podsumowaniem beznadziejności Lecha w defensywie. Przy odbudowie pozycji było dużo pasywności, bierności, brakowało doskoku, przekazywania krycia. Intensywność mistrza Polski na tle Crystal Palace nie wyglądała na wysoką.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

Trener Niels Frederiksen zwykle oblewa ważne egzaminy w Europie

Trzeba oddać, że w ofensywie Lech miał kilka dobrych momentów, dochodził do dobrych pozycji, ale zabrakło oczekiwanej jakości przy finalizacji.

Na pewno goście z Poznania zasłużyli na bramkę, ale widzieliśmy wersję Lecha znacznie różniącą się od tej najlepszej. Po porażce 0:4 trudno szukać pozytywów, lecz uważam, że nie ma co pogrążać się w negatywnych emocjach. W Lidze Konferencji fajnie się wygrywało, ale teraz wymagania poszły w górę i wierzę, że Lech i Jagiellonia dadzą nam trochę radości też w Lidze Europy. W pierwszej kolejce oba teamy zebrały bolesne doświadczenia. Przeciwnicy pokazywali, jak bezwzględnie można wykorzystywać błędy. Bardzo ważne jest wdrożenie wniosków. Nie wypada sobie pozwalać na takie wykonywanie autu jak Yegbe w Londynie. Yeremy'emu Pino byłoby nawet głupio nie skorzystać z prezentu od piłkarza Lecha.

Uważasz, że polskie drużyny są w stanie wygrywać z zespołami z topowych europejskich lig już w tej edycji Ligi Europy?

Widziałem Lecha grającego z dobrym rywalem, pokazującego lepszą piłkę. Można było lepiej wypełniać zadania taktyczne, więcej biegać, grać bardziej agresywnie i w sposób bardziej zdyscyplinowany w defensywie. Na Selhurst Park w Lechu za dużo szwankowało. Z przodu były tylko przebłyski... Mistrzowie Polski i Jagiellonia mają swoje atuty, ale w meczach z konkurentami Premier League trzeba zachować maksymalną koncentrację, rozkojarzenie kosztuje drogo. Jeśli chcesz rywalizować z Crystal Palace jak równy z równym – wszystko musi zafunkcjonować optymalnie.

Jaga będzie w stanie ograć Londyńczyków w Białymstoku?

Na pewno Crystal Palace przyjedzie do Polski w roli faworyta, ale Jaga ma już materiał ze spotkania Lecha i może to wykorzystać. Nie ma co się zastanawiać, jakim składem oni wyjdą. W Premier League panuje szalona rywalizacja i każdy, kto się pojawi na boisku,walczy o swoje. Czasami ci, którzy wchodzą z ławki, są lepsi, tak jak z Lechem Ismaila Sarr, reprezentant Senegalu. I zaprezentował określony poziom. Takie mecze to szansa dla zawodników z PKO Ekstraklasy, by się pokazać, wypromować, ale też przekonać o swoich słabościach, deficytach. Fajnie było wygrywać w Lidze Konferencji, polscy kibice się cieszyli, ale marząc o Lidze Mistrzów, trzeba poczynić postęp w wymagającej Lidze Europy. Każdy mecz jest inny, ale czas powinien działać na korzyść Jagiellonii, która musi być lepiej przygotowana do spotkania z Crystal Palace niż Lech. Na razie jednak trzeba się zająć bliższymi meczami. I poszukać punktów...

BOKS

Polacy walczą w Sofii w mistrzostwach Europy w boksie

Zbigniew Czyż

Czworo Polaków awansowało do ćwierćfinałów odbywających się w Sofii pięściarskich mistrzostw Europy. W Bułgarii startuje dziewiętnastu reprezentantów naszego kraju.

Natalia Kuczewska jednogłośną decyzją sędziów wygrała z Rosjanką Ruket Kusztową 5:0 w 1/8 finału kategorii 51 kg. Do ćwierćfinału awansowali też Kinga Krówka, Nikolas Pawlik i Agata Kaczmarska - ubiegłoroczna mistrzyni świata z Liverpoolu.

Kuczewska bez problemu rozprawiła się z Kusztową. Rosyjscy bokserzy po raz pierwszy od wybuchu wojny z Ukrainą dostali zgodę na rywalizację w ME. Rosjanie mogą startować w barwach narodowych, z hymnem w przypadku zdobycia złotego medalu.

W kategorii 65 kg Krówka pokonała Dunkę Caroline Lauenborg 3:0. Nikolas Pawlik (55 kg) wygrał z Ukraińcem Maksymem Zymenko 4:1. Agata Kaczmarska (75 kg) pokonała Francuzkę Davinę Michel 5:0, a Damian Durkacz (70 kg) przegrał z Irlandczykiem Jonem McConnellem 1:4.

W niedzielę, już po zamknięciu naszego wydania, o ćwierćfinały walczyli pozostali reprezentanci Polski. Rywalką Wiktorii Rogalińskiej (54 kg) w 1/8 finału była Pihla Kaivo-oja z Finlandii. Alexey Sevostyanov (90 kg) zmierzył się z Anglikiem Isaakiem Okohem, a Barbara Marcinkowska (70 kg) z Greczynką Elissavet Konstantinidou. Elżbieta Wójcik (+80 kg) stoczyła walkę z Irlandką Clioną Darcy.

Zawody w Sofii mają sporą rangę, bo medaliści i ćwierćfinaliści otrzymają też punkty do rankingu światowego World Boxing. To szczególnie ważne, gdyż w przyszłym roku mistrzostwami świata w Kazachstanie rozpoczynają się kwalifikacje olimpijskie 2028. Im więcej punktów, tym lepsze rozstawienie przed imprezą w Azji.

W Bułgarii polska kadra liczy dziewięciu zawodników i 10 zawodniczek. Mistrzostwa Europy zakończą się 26 września.

KRÓTKO

Żużel

Polak najszybszy w Rzeszowie. Polak prowadzi w „generalce"

Kacper Woryna wygrał, a drugie miejsce zajął Maciej Janowski w trzecim turnieju cyklu żużlowych mistrzostw Europy SEC. Trzeci w Rzeszowie był Łotysz Andrzej Lebiediew. Broniący tytuł Patryk Dudek zajął dopiero 7. miejsce. W klasyfikacji generalnej najwięcej punktów do tej pory zgromadzili Woryna i Duńczyk Leon Madsen - po 34. Trzecie miejsce zajmuje Janowski (33, tyle samo ma Duńczyk Michael Jepsen Jensen), a piąte Dudek (30).

Piłka nożna

Znamy strefę medalową. Bez niespodzianek

W półfinale piłkarskich mistrzostw świata kobiet do lat 20, które goszczą w Polsce (środa, 23 września), Włoszki zmierzą się z Hiszpankami, a w drugim meczu zagrają zwycięzcy spotkań Nigeria - Kolumbia i Korea Północna - Kanada. Polki odpadły w 1/8 finału po porażce z Kolumbią 0:1.

Lekkoatletyka

Justyna Kowalczyk może pozazdrościć. Therese Johaug szybsza od Polek

Kenijka Agnes Jebet Ngetich ustanowiła w Kopenhadze rekord świata w półmaratonie (rozgrywanym bez udziału mężczyzn) - 1:05:15. To o sekundę szybciej niż wynik jej rodaczki Peres Jepchirchir (1:05:16 uzyskany w 2020... w Gdyni, podczas MŚ w półmaratonie). Rekordzistką świata w półmaratonie z udziałem mężczyzn jest Etiopka Letesenbet Gidey (1:02:52 z 2021). Podczas mistrzostw świata w biegach ulicznych rozegrano także biegi masowe. W półmaratonie najlepsza była 4-krotna mistrzyni olimpijska w... biegach narciarskich Therese Johaug - 1:08:43. To czas lepszy od rekordu Polski w tej konkurencji.

Boks

To będzie ciężki bój

Dziś zobaczymy w ringu Julię Szeremetę, która w 1/8 finału mistrzostw świata w kategorii 57 kg zmierzy się w Sofii z byłą mistrzynią świata (2014) Bułgarką Stanimirą Petrową.

(PaW)

FOT. ARIANA CUBILLOS

eprasa.pl 9b92fd591f

TENIS

Bez Hurkacza polscy tenisiści gorsi od Australii. Zagrają w barażu o Grupę Światową I

Zbigniew Czyż

Polscy tenisiści przegrali w Brisbane z Australią 1:3 w meczu Grupy Światowej I Pucharu Davisa. Gospodarze zapewnili sobie awans do przyszłorocznych kwalifikacji rozgrywki finałowej.

Oba zespoły zmierzyły się wcześniej tylko raz - 13 lat temu na warszawskim Torwarze. Reprezentacja z Łukaszem Kubotem, Michałem Przysiężnym oraz Marcinami Matkowskim i Fyrstenbergiem, prowadzona przez Radosława Szymanika, przegrała wtedy 1:4. Kapitanem Australii był wówczas Patrick Rafter. w Grupie Światowej I Polacy zagrali po raz trzeci z rzędu. Dwa lata temu przegrali 1:3 z Koreańczykami w Zielonej Górze, a przed rokiem - 1:3 z Brytyjczykami w Gdyni.

Do starcia z Australią nasza reprezentacja przystąpiła osłabiona brakiem najwyżej notowanego z Biało-Czerwonych Huberta Hurkacza. W składzie ogłoszonym przez Polski Związek Tenisowy (PZT) znaleźli się: Kamil Majchrzak, Maks Kaśnikowski, Jan Zieliński, Karol Drzewiecki i Jan Sadzik.

- Zawsze staram się dawać szansę młodym tenisistom. Zieliński i Majchrzak to gracze, na których zawsze możemy liczyć. Wiadomo, że nie ma z nami Huberta Hurkacza, ale on - wracając po kontuzji - musi w tym sezonie odpowiednio nawigować swoim terminarzem - mówił przed spotkaniem kapitan reprezentacji Mariusz Fyrstenberg, cytowany w komunikacie PZT.

Pierwszego dnia rywalizacji, w sobotę, rozegrano dwa mecze singla. Maks Kaśnikowski, 231. w światowym rankingu, przegrał 3:6, 0:6 z dziewiątym tenisistą globu Alexem de Minaurem, a Kamil Majchrzak (73. ATP) wygrał z klasyfikowanym sześć pozycji niżej Jamesem Duckworthem 2:6, 6:3, 6:3. Przed niedzielnymi meczami był więc remis 1:1.

Decydujący dzień rywalizacji rozpoczął się od meczu w grze podwójnej. W pierwszym secie długo wszystko układało się po myśli Biało-Czerwonych. Żadna z par nie zdołała wypracować przewagi i o losach partii zdecydował tie-break. Australijczycy szybko odskoczyli na 6-0. Drzewiecki i Zieliński odpowiedzieli trzema punktami z rzędu, ale więcej nie ugrali. Hijikata i Purcell zamknęli seta wynikiem 7-3.

W drugiej partii Polacy zostali przełamani już w drugim gemie. Australijczycy dobrze pilnowali własnego podania i nie pozwolili rywalom wypracować ani jednego break pointa. Wygrali 6:3 i zapewnili swojej drużynie prowadzenie w meczu.

Następnie na kort wyszli zawodnicy niepokonani w spotkaniu - Kamil Majchrzak i Alex de Minaur. Polak rozpoczął spotkanie obiecująco, ale z biegiem czasu Australijczyk przejmował kontrolę nad wydarzeniami. Pierwszego seta wygrał 6:3.

W drugiej partii początek był bardziej wyrównany, jednak de Minaur szybko przejął inicjatywę. Australijczyk dyktował warunki w wymianach i ostatecznie wygrał drugiego seta również 6:3, przypieczętowując triumf swojej reprezentacji. Dzięki temu zapewnił Australii awans do przyszłorocznych kwalifikacji do finałów Pucharu Davisa. Pojedynek Maks Kaśnikowski - James Duckworth został anulowany.

Australijczycy awansowali do przyszłorocznych kwalifikacji do turnieju finałowego fazy Qualifiers. Polacy zagrają w barażu o Grupę Światową I.

FOT. PAP

Kamil Majchrzak nie pomógł Polakom w pokonaniu Australii

SIATKÓWKA

Spacerek Polski do ćwierćfinału, gdzie czeka sensacyjny rywal

Mistrzostwa Europy wkraczają w decydującą fazę. Obrońca tytułu - Polska, po „sparingu" z Łotwą o półfinał, zagra jutro z Niemcami

Jacek Kmiecik

Reprezentacja Polski bez większego wysiłku pokonała Łotwę 3:0 w walce o ćwierćfinał mistrzostw Europy, gdzie zagra o wejście do strefy medalowej z Niemcami, które sensacyjnie wyeliminowały współgospodarza EuroVolley 2026 - Bułgarię, wygrywając 3:2.

FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Lemański i Fornal blokują Łotysza Landzansa w meczu 1/8 finału ME

Polscy siatkarze pokonali Łotwę 3:0 (25:17, 25:16, 25:16) w 1/8 finału mistrzostw Europy. Wcześniej zakończyli rywalizację w grupie B na pierwszym miejscu z bilansem czterech zwycięstw po 3:0 i jednej porażki 2:3 z Bułgarią. Łotwa natomiast w grupie D wygrała dwa mecze po 3:1 i doznała trzech porażek.

Podopieczni trenera Nikoli Grbicia byli zdecydowanymi faworytami tego starcia i dominowali nad bezradnymi Łotyszami w każdym z trzech setów.

Mecz 1/8 finału rozegrano przy garstce publiczności.

- Zdecydowanie inny mecz niż ten, który ostatnio tutaj przeżyliśmy. Aż miałem takie poczucie, czy to na pewno jest ta sama hala i ten sam obiekt, w którym graliśmy ostatnio w spotkaniu z Bułgarią, bo trochę cichszej, trochę inne emocje - stwierdził libero Jakub Popiwczak.

Rozgrywający Marcin Komenda zauważył, że przewaga nad Łotwą wynikała z koncentracji, o którą apelował trener Grbić: - Przeciwnicy nie byli w stanie mocno się przeciwstawić, ale to wynikało mocno z naszej gry. Narzuciliśmy styl, pokazaliśmy, że ciężko się przeciwko nam gra. Rywale muszą być skoncentrowani i cierpliwi, by zdobywać punkty przeciwko nam.

W sobotnim spotkaniu do wyjściowego składu Polaków wrócił przyjmujący Wilfredo Leon, który nie zagrał wcześniej w meczu z Bułgarią z powodu lekkich kłopotów zdrowotnych.

W drugim sobotnim ćwierćfinale w Sofii sensację sprawili Niemcy, którzy pokonali wicemistrza świata - Bułgarię 3:2 (21:25, 21:25, 25:19, 25:23, 15:12) i zagrają we wtorek z Polską o półfinał.

- To już nie są mecze, to jest walka. A ja do walki jestem zawsze gotowy, uwielbiam to. Jesteśmy w takim dobrym momencie. Teraz już nie ma pytania czy wy, czy my. Jesteśmy tylko my, idziemy do przodu - zapowiedział Leon.

KRÓTKA PIŁKA ZAMIAST FELIETONU

ADAM GODLEWSKI
szef sportu w Polska Press

Po inauguracji rozgrywek Ligi Europy możemy tylko zapłakać. Pasujemy tam jak pięść do oka

Przykre to, tym bardziej że Lech Poznań i Jagiellonia Białystok to zdecydowanie najlepsze kluby ostatnich lat w Polsce. Kolejorz zgarnął przecież dwa ostatnie tytuły mistrzowskie, a Jagiellonia od trzech sezonów nie zeszła z podium. I co z tego? Otóż nic.

Zespół ze stolicy Wielkopolski budował - za historycznie wielką kasę - kadrę (podobno) na Ligę Mistrzów, ale nawet na tle średniego w realiach Premier League Crystal Palacy był niczym ubogi krewny; zdecydowanie zbyt ubogi. A Jaga też zapłaciła frycowe w Pireusie. Kiedyś oczywiście trzeba było wychylić się z Ligi Konferencji, pytanie jednak, czy nadszedł już właściwy moment, jest - niestety - jak najbardziej zasadne.

Odpowiedzialność spada oczywiście w głównej mierze na szkoleniowców, którzy nie zdołali przygotować piłkarzy na podwyższony poziom rywalizacji. W przypadku Nielsa Frederiksena to jednak - w zasadzie - żadna niespodzianka. Już wcześniej, nawet przed fatalnym rewanżem z Aarhus, można było się zastanawiać, czy to trener na international level. Generalnie, w konfrontacjach z klasowymi przeciwnikami najczęściej nie dojeżdża, a w każdym razie jego Lech gra kiepsko, gorzej niż można i należałoby się spodziewać...

Piłkarze Jagiellonii mierzą się natomiast ze skutkami afery Adriana Siemieńca. I gołym okiem widać, że zespół nie wytrzymuje presji, którą traktowany jest z niemal każdego medium. W tym przypadku wskazany byłby jak najszybszy werdykt odpowiednich instancji dyscyplinarnych. A powszechnie oczekiwana jest surowa kara dla szkoleniowca, który złamał zakaz kontaktowania się z ligowymi arbitrami...

Dość ponury w tej chwili obraz ligowej piłki dopełnia dziwna postawa spółki Ekstraklasa, która nie potrafiła tak ułożyć terminarza, żeby mecze ligowe nie kolidowały z Pucharem Polski, a Legia - także w początkowej fazie sezonu - mierzyła się z czołówką poprzedniego sezonu. A to przecież n ie jedyne „niedopatrzenia" tej organizacji, której każdy z PZPN, kto tylko chciał, mógł wejść na głowę, w minionych latach. OK, można cały czas płynąć z prądem, aby tylko nikomu się narazić, ale z całą pewnością nie jest to najlepszy kurs dla krajowej piłki. Niestety...

eprasa.pl 9b92fd591f

LEKKOATLETYKA

Takich pieniędzy nie wygrał nikt w historii. W dwa tygodnie na koncie nieco ponad milion złotych

Paweł Wiśniewski

Królowa jest jedna. Podczas elitarnego mityngu lekkoatletycznego „Athlos", który odbył się na kameralnym „StoneX Stadium" w Londynie, Klaudia Kazimierska wygrała bieg na milę, czyli na dystansie 1609,34 metra w czasie 4:19.43.

Za nami ostatni już w tym sezonie komercyjny mityng lekkoatletyczny. I tym razem do wygrania było trochę grosza. I tym razem wydarzenie firmowały wielkie nazwiska.

Na kameralnym stadionie wcześniej znanym jako „Allianz Park", który mieści 10 500 kibiców, położonym na granicy dzielnic Hendon i Mill Hill w północno-zachodnim Londynie, byliśmy świadkami wielkich biegów. I to z udziałem Polek, gdyż impreza jest skierowana wyłącznie do kobiet.

Pierwszy mityng lekkoatletyczny z cyklu „Athlos" gościł 26 września 2024 roku na „Icahn Stadium" (5000 miejsc) w Nowym Jorku. Panie rywalizowały w sześciu konkurencjach biegowych: 100, 200, 400, 800 i 1500 metrów oraz na 100 metrów przez płotki.

Drugą edycję (1500 metrów zastąpił bieg na milę) udało się zorganizować 10 października 2025 roku, ale dołożono konkurs skoku w dal, który odbył się dzień wcześniej na gwarnym Times Square, na Manhattanie, na skrzyżowaniu Broadway, Seventh Avenue i 42nd Street.

Na rok 2026 zaplanowano dwie imprezy - najpierw w Londynie (18 września) i ponownie w Nowym Jorku (2 października). Jednak 29 sierpnia br., organizatorzy odwołali mityng w amerykańskiej metropolii.

W tym roku, łączna pula nagród wzrosła do 2 100 000 dolarów, z 773 500 dolarów w 2025 roku.

W każdej konkurencji do wygrania było po 151 000 dolarów.

Pierwotnie, organizatorzy planowali dodatkowo nagradzać zwyciężczynie dwóch mityngów (Londyn i Nowy Jork), co miało przełożyć na premię w wysokości 155 000 dolarów (65 000 $ + 65 000 $ + 25 000 $ za zwycięski cykl dwóch zawodów) plus koronę luksusowej marki Tiffany & Co....

Na „StoneX Stadium" w Londynie, Klaudia Kazimierska rywalizowała w gronie sześciu pań, z których aż pięć stanowiło TOP5 rankingu World Athletics na 1500 metrów!

- Ostatnie dwa tygodnie Klaudii Kazimierskiej:
  - 5 września (Bruksela): finał Diamentowej Ligi - wygrana.
  - 12 września (Budapeszt): „World Athletics Ultimate Championship" - wygrana
  - 18 września (Londyn): „Athlos" - wygrana
- Razem: 60 000 dolarów + 150 000 dolarów + 65 000 dolarów = 275 000 dolarów

Natalia Bukowiecka była szósta, ostatnia w biegu na 400 metrów z czasem 50.55. Wygrała Marileidy Paulino z Dominikany - 48.73, a druga na mecie była - Henriette Jæger z drugim tegorocznym wynikiem na świecie, pierwszym w Europie i rekordem Norwegii - 48.78!

FOT. BRADLEY COLLYER/PRESS ASSOCIATION/EAST NEWS

Klaudia Kazimierska z koroną. Tego polska lekkoatletyka jeszcze nigdy nie doświadczyła. W nagrodę otrzymała również 65 000 dolarów

Czas dziewczyny z Aremark na wschodzie kraju, to szósta pozycja w europejskich tabelach historycznych, wyprzedzając... Bukowiecką.

48.78 to najlepszy czas Europejki na 400 metrów od 30 lat!

Kasa wypłaci:

- 1. miejsce = 65 000 dolarów
- 2. miejsce = 35 000 dolarów
- 3. miejsce = 20 000 dolarów
- 4. miejsce = 15 000 dolarów
- 5. miejsce = 10 000 dolarów
- 6. miejsce = 6000 dolarów

LEKKOATLETYKA

24-letni Polak bije rekord najstarszego naszego mityngu lekkoatletycznego. Trzeci czas w historii. Jakub Szymański z nietypową „życiówką". Ale jaką...

Paweł Wiśniewski

Podczas „72. ORLEN Memoriał Janusza Kusocińskiego" - mityngu lekkoatletycznego zaliczanego do cyklu „World Athletics Continental Tour - Silver", Maciej Wyderka wygrał bieg na dystansie 800 metrów w rewelacyjnym czasie 1:43.65!

W historii polskiej lekkoatletyki, lepsze wyniki uzyskali tylko Paweł Czapiewski (1:43.22) i Adam Kszczot (1:43.30)! Na naszej ziemi, szybciej dystans dwóch okrążeń pokonał tylko na „Memoriale Kamili Skolimowskiej" w 2024 roku Kanadyjczyk Marco Arop - 1:41.86. Wyderka ustanowił natomiast nowy rekord „Kusego".

Maciej Wyderka wymazał sędziwy rekord fenomenalnego mistrza olimpijskiego na 400 i 800 metrów z 1976 roku, Alberto Juantorenta.

W 1977 oku, w Bydgoszczy, Kubańczyk - którego do lekkoatletyki namówił pracujący w „Perle Karaibów" polski trener Zygmunt Zabierzowski - uzyskał 1:43.66.

Na Stadionie Śląskim w Chorzowie pierwsze 400 metrów poprowadził w roli „zająca" Piotr Kidoń w 50.22.

FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Maciej Wyderka jest coraz bliżej rekordu Polski Pawła Czapiewskiego w biegu na 800 metrów. Tyle tylko, że świat biega dużo szybciej...

1:43.65 Macieja Wyderki to najlepszy czas Polaka na 800 metrów od 11 lat - 17 lipca 2015 roku Adam Kszczot zajął 5. miejsce w Diamentowej Lidze w Monako z czasem 1:43.45.

Jakub Szymański był drugi w biegu na 110 metrów przez płotki (-0,2 m/sek.) z czasem 13.32. Szybszy o 0.02 sekundy był Japończyk Shusei Nomoto.

Kilkanaście minut później, w „Kotle Czarownic", halowy mistrz świata na 60 metrów, sprawdził się na płaskich 100 metrach (+0,1 m/sek.), ustanawiając „życiówkę" 10.65 (poprzednia to 10.93 z ubiegłego roku). Bezkonkurencyjny okazał się Brytyjczyk Romell Glave - 9.97!

- Z „płotków" jestem bardzo zadowolony, na setkę start też uważam za udany - stwierdził Szymański. - To był dla mnie przełomowy sezon, osiągałem wyniki, które były wcześniej odległe. Teraz czas na... uprawianie innych sportów w okresie roztrenowania. A plany na przyszły sezon są wielkie...

A najważniejszą imprezą w 2027 roku będą mistrzostwa świata (Pekin).

Najszybsi Polacy w historii biegu na 800 metrów:

- 1:43.22 Paweł Czapiewski (Lubusz Słubice) Zurych, 17.08.2001
- 1:43.30 Adam Kszczot (RKS Łódź) Rieti, 10.09.2011
- 1:43.65 Maciej Wyderka (AZS AWF Katowice) Chorzów, 18.09.2026
- 1:43.72 Marcin Lewandowski (Zawisza Bydgoszcz) Monaco, 17.07.2015
- 1:43.73 Patryk Dobek (MKL Szczecin) Chorzów, 20.06.2021
- 1:44.16 Patryk Sieradzki (Zawisza Bydgoszcz) Budapeszt, 12.08.2025
- 1:44.25 Filip Ostrowski (KKL Rodło Kwidzyn) Poznań, 5.07.2025
- 1:44.30 Mateusz Borkowski (AZS AWF Warszawa) Budapeszt, 24.08.2023
- 1:44.38 Ryszard Ostrowski (AZS Poznań) Kielce, 4.09.1985
- 1:44.51 Krzysztof Różnicki (Cartusia Kartuzy) Chorzów, 20.06.2021

W Chorzowie Paweł Fajdek wygrał konkurs młociarzy wynikiem 79.04 m, wyprzedzając „zawsze trzeciego" Ukraińca Mychajło Kochana - 77. 16 m.

Tym samym, 37-letni Polak uzyskał minimum World Athletics na przyszłoroczne mistrzostwa świata. Wcześniej wskaźnik - wynoszący 78.30 m - uzyskali już: Kanadyjczyk Ethan Katzberg, Merlin Hummel z Niemiec, Węgier Bence Halász, wspomniany Mychajło Kochan, Amerykanin Rudy Winkler oraz Yann Chaussinand z Francji (pierwsza trójka z wynikami lepszymi od Polaka, druga ze słabszymi).

Oczywiście możliwa będzie także kwalifikacja „z rankingu" (łącznie na mistrzostwach świata wystąpi po 36 sportowców w każdej konkurencji technicznej).

* * *

Podczas mistrzostw świata w biegach ulicznych, które odbyły się w Kopenhadze, Weronika Lizakowska ustanowiła rekord Polski w biegu na milę - 4:34.27 rekord Polski. Ostatecznie zajęła 17. miejsce, a tuż przed metą biegła jeszcze jako ósma.

eprasa.pl 9b92fd591f

RECENZJA

„Lalka” to dla niektórych świętość. Czy Maślona ją zbrukał?

Gdy kilka miesięcy temu gruchnęła wiadomość, że niemalże równocześnie powstają dwie nowe ekranizacje „Lalki” Bolesława Prusa, Internet rozgrzał się do czerwoności. Filmowa „Lalka” z Marcinem Dorocińskim i Kamilą Urzędowską w rolach głównych do kin trafi 30 września, natomiast dzisiaj na Netflix debiutuje serial „Lalka”, gdzie jako Wokulskiego i Łęcką możemy podziwiać Tomasza Schuchardta i Sandrę Drzymalską. Jaka jest serialowa „Lalka”? Warto ją obejrzeć? Sprawdziłem

Krzysztof Połaski

„Lalka” Bolesława Prusa to wyjątkowa powieść. Dla niektórych - niemal świętość . Gdy tylko pojawia się temat filmowej bądź serialowej ekranizacji, a nawet adaptacji teatralnej, od razu rodzi się dyskusja na temat tego, jak powinny być przedstawione losy Stanisława Wokulskiego i Izabeli Łęckiej.

Historia niemożliwej do spełnienia miłości kupca galanteryjnego i szlachcianki była przede wszystkim rozliczeniem Prusa z ówczesną Polską . Z podobnego założenia wychodzą twórcy netfliksowej „Lalki”, czyli Paweł Maślona, Paweł Demirski oraz Jagoda Dutkiewicz , dla których tekst Bolesława Prusa jest jedynie punktem wyjścia do opowieści o wojnie klas i podzielonej Polsce.

Klasyki tu nie uświadczycie

Jeżeli liczycie, że serialowa „Lalka” od Netflix będzie wiernym przeniesieniem kart książki na ekran, to srogo się zawiedziecie. Maślona, Demirski i Dutkiewicz ani przez moment nie myśleli, żeby podejść do literackiej podstawy na klęczkach. I całe szczęście.

Więcej, gdyby taki autor, jak Paweł Demirski, od lat w swoich teatralnych dziełach dekonstruujący i przepisujący klasykę, tym razem podszedł do tematu w sposób standardowy, to pomyślałbym, że jest coś nie tak. To, co pewnie niektórych będzie uwierać, to język i jego wulgarność. Autorzy nie boją się rzucić „k**rwą” już na starcie, a w jednej ze scen Łęcka nazywana jest „głupią p**zdą”. Obrazoburcze? Być może, ale nadające bohaterom ton autentyzmu. Ot, kolejny kamyczek do jeziora hipokryzji ówczesnej rzeczywistości , bo przecież w domu Łęckich się nie przeklina, prawda?

Już od pierwszych minut autorzy wrzucają widzów do świata, który jednocześnie jest jakby wyjęty z „Lalki” Prusa, ale dodają dużo od siebie, a także od samego Bolesława Prusa, bo cytują i odwołują się w serialu do innych jego dzieł. Tworzy to pełny obraz XIX-wiecznej Polski, która pod względem mentalnym wcale nie jest taka daleka od tej, którą znamy współcześnie. Może i mamy kanalizację czy prąd, ale jednocześnie w społeczeństwie wciąż jest wiele pogardy i przekonania o własnej wyższości, co doskonale obrazuje plemienna walka dwóch zwaśnionych obozów politycznych i ich wyznawców.

Ależ to jest zagrane!

Tomasz Schuchardt jako Stanisław Wokulski jest wyborny. Autorzy nie romantyzują na szczęście tej postaci w żaden sposób i przedstawiają go jako poniekąd typa spod ciemnej gwiazdy, który dorobił się w niejasny sposób na wojnie i układach z Rosjanami.

W tej interpretacji Wokulski tak właściwie jest zwykłym chamem, który chce wejść na salony. Jego miłość, bądź iście wariackie zauroczenie Łęcką, jest na dobrą sprawę jednym ze sposobów, dzięki którym Stanisław może podnieść swój społeczny status. Wyjątkowa jest relacja Łęckiego z Rzeckim; Dariusz Chojnacki pięknie wykreował właściwie jedynego tak bardzo pozytywnego bohatera w serialu, który jest idealnym filtrem dla tej zdeprawowanej rzeczywistości.

Z kolei Łęcka , brawurowo zagrana przez Sandrę Drzymalską, zyskuje w tej „Lalce” charakter . To nie jest ładniutka laleczka, jak często przedstawia się Izabelę, a kobieta z krwi i kości, która może i do końca jeszcze nie wie, czego chce, ale z całą pewnością wie, czego nie chce. Łęcka angażuje się w działalność społeczną i staje się aktywistką, ale czy na pewno zależy jej na dobru uboższych czy zwyczajnie obecność na świeczniku łechta jej ego?

No właśnie... I to mi się szalenie podoba w „Lalce” Pawła Maślony, bo Wokulski i Łęcka tak naprawdę są tacy sami . Zależy im na uwadze i zrobieniu szumu wokół siebie, dlatego też tak mocno ze sobą wojują.

Zakłamany świat szlachty

W netfliksowej „Lalce” historia miłości Wokulskiego do Łęckiej to tak właściwie jedynie zarzutka do namalowania zidiociałego i zakłamanego świata szlachty. Biedujący, niemający praktycznie żadnej wiedzy, wyprzedający Żydom swoje majątki, mają tylko jedno - arystokratyczne pochodzenie.

Mimo że rodowymi herbami się nie najedzą, to żyją w ułudzie, gdzie każdy gorzej urodzony, nawet jeżeli posiada pieniądze i potrafi je mnożyć, jest dla nich zwykłym śmieciem i zrobią wszystko, żeby takiego człowieka wykorzystać i zgnoić. Wokulski im nie imponuje, nie rozczulają się nad nim, ale mają za zwykłego robaka, pospolitego karalucha, który pragnie wkroczyć do ich świata.

Tutaj przodują w tym Baron Krzeszowski (genialny Piotr Adamczyk) oraz Starski (Piotr Pacek), którzy są do szpiku kości źli, że nóż w kieszeni otwiera się na sam ich widok. Jednak widowisko najbardziej kradnie serialowy zapijaczony Tomasz Łęcki , którego doskonale wykreował Jacek Braciak . W jego interpretacji to człowiek na granicy szaleństwa, który przetańczył i przepił wszystko co miał, a że jeszcze została mu córka, to postanowił ją zmonetyzować. A że Wokulski jest jej największym fanem...

Podoba mi się świat serialowej „Lalki”. Z jednej strony szlachta i wykwintne bale, a z drugiej brudna rzeczywistość, w której fekalia płyną ulicami, a biedota pada jak muchy. Kraj, nad którym łapę trzymają Rosjanie, chyli się ku upadkowi, a arystokracja baluje i kombinuje kogo tym razem można oskubać. Wymowne i prawdziwe.

Warto obejrzeć „Lalkę”?

Serialowa „Lalka” jest odważna, szalona i niezwykle współczesna. Doceniam nowe wątki, jak chociażby ten z Elizą Orzeszkową, który podbija wszystkie konteksty. Reżyserujący serial Paweł Maślona bawi się gatunkami; całość zaczyna się dość klasycznie, aby ewoluować w kolejnych odcinkach. Później otrzymujemy thriller i horror, aby w ostatnim odcinku zaserwować widzom coś w stylu... twórczości Guya Ritchiego. Poniekąd Maślona inscenizuje w finałowym epizodzie na nowo swojego „Kosa” , ale więcej nie zdradzę.

To trzeba po prostu zobaczyć. „Lalkę” od Netflix ogląda się wybornie, a sześć odcinków mija błyskawicznie. Kawał świetnego widowiska, które nie gryzie się w język i nie boi się reinterpretacji klasyki. Właśnie tak to się powinno robić.

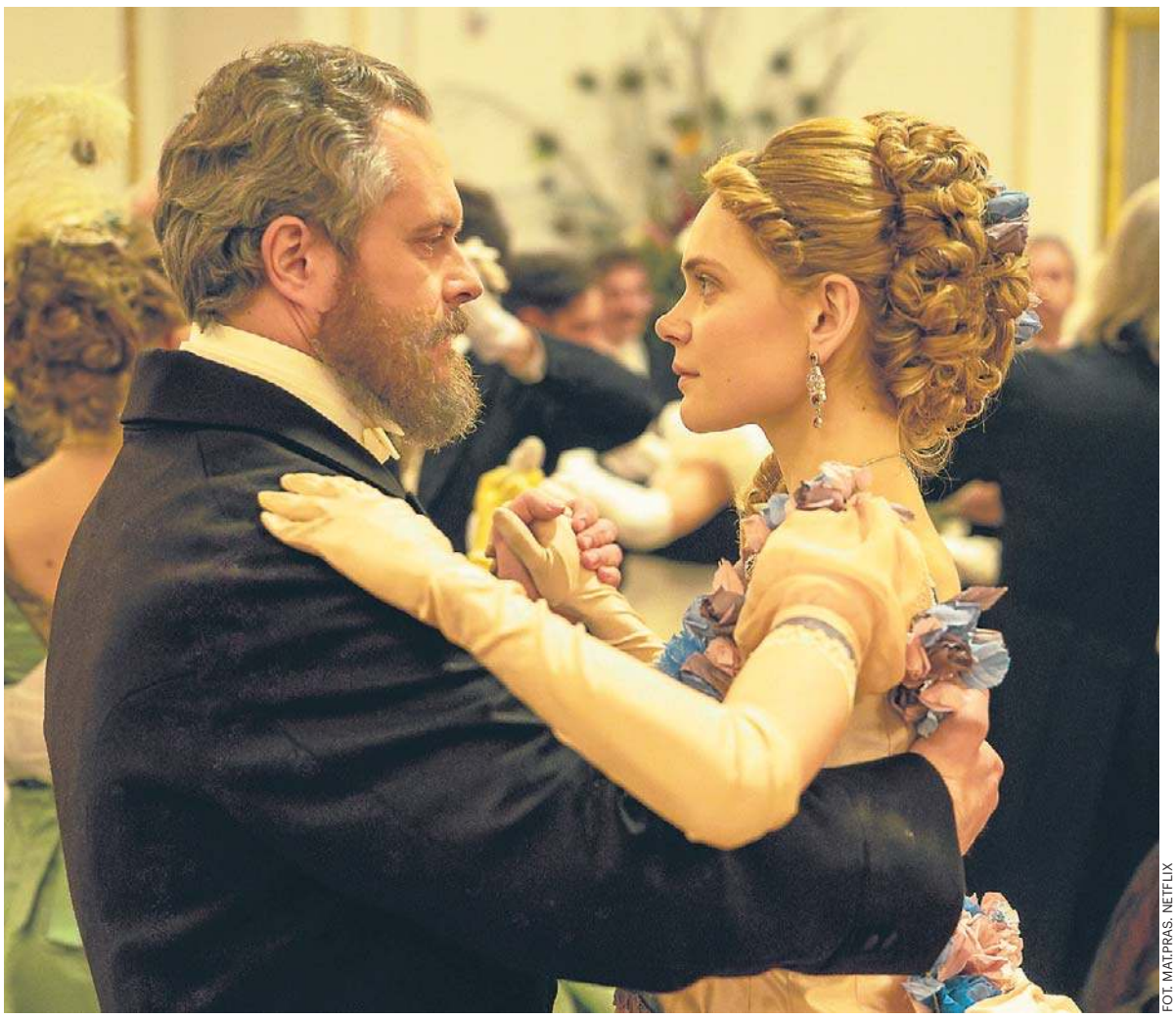

FOT. MAT.PRAS. NETFLIX

Już od pierwszych minut autorzy wrzucają widzów do świata, który jednocześnie jest jakby wyjęty z „Lalki” Prusa, ale dodają dużo od siebie

eprasa.pl 9b92fd591f